Nr. 260 We Lwowie Niedziela dnia 19. Września 1897 r. Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. — Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zimna woda.

Lwow 18. września.

Przytoczyliśmy swego czasu artykuł, umieszczony w *St. Pietierburgskich Wiedomostiach* p. t. „Nierówny spór", w którym autor wskazuje na wspólną pracę Polaków i Rosjan w.... Azji, a zarazem z całą otwartością zarzuca prasie rosyjskiej, iż w kwestji polskiej walczyła dotąd oszczerstwami i obelgami. Tym zarzutem uczuł się dotknięty przyboczny organ jenerał-gubernatora warszawskiego ks. Imeretyńskiego *Warszawskij Dniewnik* i wdawszy się w polemikę z księciem Uchtomskim, wylał przy tej sposobności kubek wody, i to porządnie zimnej wody na rozpalone głowy naszych „ugodowców".

„W celu wykonania roli — pisze więc *Warszawski Dniewnik* — jaką Rosji przyjdzie odegrać w Azji, posiadamy, zdaniem *St. Piet. Wiedomostij* za mało własnych sił i bez pomocy polskiej nie obejdziemy się na Wschodzie. Polakom naturalnie bardzo przyjemnie będzie dowiedzieć się, że nieodzowni są dla Rosji w wykonywaniu jej zadań państwowych nietylko w granicach Polski etnograficznej, ale nawet na dalekim Wschodzie; naturalnie z szczególnem zadowoleniem przeczytają końcowy, ckliwie pochlebny frazes tego artykułu. (Mowa tu o „zachowaniu ognistego genjusza polskiego"; *Red.)* Pochlebstwo jest wogóle szkodliwem, ale stokroć jest szkodliwszem w tych wypadkach gdy podobne perły pochlebstwa rzuca się pod adresem ludzi, skłonnych i bez tego do samochwalstwa".

Prrzytoczywszy dalej ustęp z artykułu organu petersburskiego, mówiący o „podejrzliwym pomruku na temat szczerości budzących się sympatyj polskich" kończy *Warsz. Dniewnik*: „Chociaż błądzi i skacze myśl autora tego artykułu, to jednak jest on silny w jednem, a mianowicie w swej jaskrawej tendencji i każdy ustęp jego pisania kończy się słodkawym komplementem pod adresem Polaków. Czy to korzystne?"

Tak, zapewne niekorzystne, bo pocóż nam pochlebstwo, skoro po za niem niema czynu? Pocóż nam pochlebstwo, skoro, jak powiada, *Warszawskij Dniewnik*, jesteśmy Rosji niepotrzebni i ona bez nas da sobie radę? Organ warszawski przynajmniej otwarcie powiedział co myśli i tem powiedzeniem zadokumentował, że to, co sam pisał pod adresem Polaków podczas pobytu cara w Warszawie, było także tylko pochlebstwem, bez wartości. Jest to dla nas zimna woda, na którą coprawda byliśmy przygotowani, gdyż podczas carskich dni w Warszawie było trochę za... gorąco.

Kwestja żydowska w Galicji.

III.

Szybkiem tempem zbliżamy się do ruiny finansowej kraju, a wkrótce i u nas zapanować mogą węgierskie stosunki, gdzie żydzi zgnietli chłopa, zdemoralizowali i spodlili szlachtę, a kwitnące niegdyś miasta przyprowadzili do bankructwa i ruiny. Jeżeli tak dalej pójdzie, to za lat kilkadziesiąt wszystko będzie w rękach żydowskich, a potomstwo nasze służyć będzie u żydów, tak jak dziś na Podolu po wsiach służą im już nasi chłopi! Dziś nawet, gdyby np. żydzi lwowscy lub stanisławowscy zabronili nam mieszkać w swoich kamienicach, z małymi wyjątkami obozować zmuszeni bylibyśmy na ulicy lub za miastem!

Statyści obliczają dziś już kiedy to dziewięć dziesiątych własności w Galicji będzie w ręku żydów! Dawniej rzemieślnik lub mieszczanin był w stanie dać uniwersyteckie nawet wykształcenie pięciu lub sześciu synom, dziś najbogatszy urzędnik nie może wyprowadzić w świat dwóch nawet!

Na walnem zgromadzeniu „Związku chrześcjańskiego narodowego" we Lwowie, które odbyło się w lipcu br., p. Bohdan Czajkowski, opierając się na cyfrach zestawionych przez dr. Pilata, dowodził, że już za lat 35 w Galicji ani jedna majętność większa nie będzie w ręku chrześcjańskiem, a za lat 70 i chłopi nawet pozbędą się już w zupełności swoich gruntów.

O hańbo! O sromoto, czyż nas nie ominiesz? Czy mamy więc ginąć jak heloci tego odepchniętego przez wszystkie cywilizowane narody plemienia?...

Obym był złym prorokiem, ale i ja widzę czarną chmurę, która niby olbrzymia płachta żydowska wisi nad nami, mogąc z czasem przykryć nas we wschodniej części Galicji!... Na dowód przytoczę jeden tylko fakt, a raczej zwrócę uwagę na jeden objaw, charakteryzujący dosadnie nas i żydów, a mogący w przyszłości przechylić — niestety — szalę zwycięstwa na ich stronę.

Chcę mianowicie mówić o rozszerzającej się coraz bardziej wśród naszej inteligencji manji nie-żenienia się wcale, a przynajmniej żenienia się wtedy dopiero, gdy dzieci zazwyczaj się już nie miewa.

W dzisiejszych czasach jest to rzecz bardzo powszechna, a przez wielu uważana nawet za arcy-mądry i arcy-dowcipny środek... na „ciężkie czasy", których nie odczuwają dziś tylko szczęśliwi wybrańcy losu.

Ci nawet, którzy w młodym wieku u nas się żenią, nie mają, czy mieć nie chcą tyle dzieci, co dawniej, a często nawet mają tylko jedno dziecko!

Pomijając całą niemoralność tego kierunku, który świadczy najlepiej o rozkładzie i zmaterjalizowaniu się młodego pokolenia, o spaczonych pojęciach obowiązku i odpowiedzialności przed Bogiem, zwracam tylko uwagę czytelników na sam fakt i na tej namacalnej podstawie rozumuję w ten sposób:

Ponieważ chłopi nasi emigrują do Ameryki i na Zachód, a my znów nie żenimy się i nie mamy dzieci, przeto ciągle będzie nas ubywało; a ponieważ znów żydzi przyrost dzieci uważają za błogasławieństwo boże i mają ich zwykle po kilkanaście, — przeto żydów ciągle przybywać, a nas ubywać będzie w Galicji!...

A że przytem u nas ubóstwo i nędza, a u żydów bogactwo i dostatek, przeto my i potomstwo nasze co raz bardziej będziemy przymierali z głodu i chłodu, a oni co raz więcej rość będą w pierze i w mięso.

Jakie z czasem wyniknąć stąd mogą dla nas stosunki, to przewidzieć nie trudno i wcale nie trzeba być prorokiem, aby poważnie obawiać się o los i przyszłość naszego potomstwa!...

Zupełnie słusznie przeto pisał przed laty Kalinka: „Tylko wstrzemięźliwość od żydów i od wódki może uratować Galicję od zaguby... Karczma w Galicji, wraz z królującym w niej żydem jest punktem Archimedesa dla nędzy i zepsucia, dla anarchistów i socjalistów galicyjskich — stąd też dopóki nie wypędzimy żyda z karczmy, dopóty mowy nawet być nie może o moralnej i ekonomicznej poprawie kraju"...

Ale, niestety, do tych błogosławionych czasów, kiedy to żydzi wyemigrują z Galicji, nietylko jeszcze bardzo daleko, ale — jak wykazałem — wcale na to się nie zanosi i przy dzisiejszem usposobieniu i zachowaniu się Galicjan bodaj czy kiedy nastąpić to może!.

Jakkolwiek bowiem tu i ówdzie zaczynają ludzie pojmować, czem dla Galicji jest już obecnie i czem w bliskiej przyszłości być jeszcze może kwestja żydowska, oraz wynikające z obecnej sytuacji rozgoryczenie ludu,— ogół jednak na Wschodzie zajmuje wprost apatyczne stanowisko względem zdrowego ruchu antysemickiego, który — jak powiedziałem — ożywia i przenika już gorąco wszystkie prawdziwie cywilizowane warstwy zachodniej Europy, a który jedynie nas uratować może od powtórzenia scen z pod Humania lub rewolucji francuskiej!

Panie nasze zwłaszcza, czyli t. z. płeć piękna, bardzo wiele pod tym względem pozostawiają jeszcze do życzenia. Kupować u żyda — prenumerować żydowsko - liberalne dzienniki i pisma — dać żydowi coś od siebie zarobić — popierać go, a nawet zrobić swoim stałym dostawcą, co na zachodzie każdy prawdziwy katolik i patrjota uważa wprost za występek, — dla naszych pań jest niczem, a raczej jest najzwyklejszą, codzienną rzeczą! A cóż powiedzieć o tem, że nawet wśród duchowieństwa naszego znajdują się tacy, którzy formalnie forytują żydów, wydzierżawiając im swoje majątki, powierzając im roboty i dostawy kościelne etc. etc.?

Wobec tej karygodnej ignorancji i lekkomyślności szerszych mas, cały nasz dotychczasowy antysemityzm, który z konieczności niejako wywołało rozpaczliwe położenie naszego ludu i naszych mieszczan, — jest kroplą w morzu, która wymaga wielkiej pracy i wytrwałości, aby mogła kiedyś wydać pożądane owoce... Do tego w pierwszym rzędzie przyczynić się może jasne, bezstronne zrozumienie tego, czem są żydzi dla każdego społeczeństwa w ogóle, a w szczególności dla nas, biednych Polaków.

Prawdzic.

Ze Żmudzi.

Jak wygląda ukaz carski w praktyce, mamy tego świeży dowód w korespodencji *Now. Ref.* ze Szawel na Żmudzi.

W dniu 25. czerwca car Mikołaj II. — pisze korespondent — jak wiadomo, wydał ukaz następującej treści:

1) „Obowiązujące i przymusowe chodzenie uczniów innowierców do cerkwi na prawosławne nabożeństwo w dni galowe znosi się wszędzie w zakładach naukowych cywilnych, przeznaczonych dla uczniów, nie mieszkających w zakładzie. 2) W tych zakładach naukowych, w których jest znaczna ilość innowierców, zamiast ogólnej dla wszystkich uczniów chrześcjan modlitwy przed lekcjami, ma być zaprowadzona osobna modlitwa dla każdego wyznania, podług prawideł tegoż wyznania".

A więc po długich latach przemocy nad sumieniem młodzieży, miałaby nastać w tym względzie wielka ulga. Trzeba bowiem tylko uprzytomnić sobie, ile już nas kosztowała, począwszy od roku 1863, sprawa pędzenia naszej młodzieży na prawosławne nabożeństwo do cerkwi. Do dzisiaj pasterz nasz żmudzki, Mieczysław Pallulon, odbiera połowę tylko pensji za to, że przed laty ośmiu podwładni mu księża nie pozwolili młodzieży katolickiej uczęszczać na modły prawosławne. Iluż to księży z powodu tej sprawy usunięto z zajmowanych stanowisk, ilu osadzono w klasztorze, ilu deportowano! Ilu uczniów dobrowolnie się usunęło z zakładów naukowych z obawy przed przymusową cerkwią, ilu sama władza usunęła za opór, ilu wreszcie zdemoralizowano...

Ostatni ukaz carski byłby od dawna zasłużonem zadosyćuczynieniem za to wszystko, co przecierpieliśmy. A dalej, jaką znowu anomalją jest ta ogólna modlitwa przed lekcjami w języku rosyjskim w zakładach, gdzie nieraz jest większość, a chociażby i mniejszość nawet uczniów katolików. Jeżeli ta modlitwa niema być czczą formułką, powinniby ją uczniowie katolicy odmawiać w tym języku, w jakim się modlą w kościele, w domu, t. j. w języku rodzinnym, lub co najmniej w języku liturgicznym, t. j. łacińskim.

To też, jak wiadomo, już w zeszłym roku szkolnym ostatecznie pozwolono uczniom katolickim, nawet w kraju nadbałtyckim, mianowicie w Rydze, Mitawie i Połądze na odmawianie modlitwy przed lekcjami osobno w języku łacińskim. Teraz car pozwolił na to samo wszędzie, gdzie jest znaczna liczba uczniów innowierców.

Niestety, ukaz carski pozostaje dotychczas, jak zaraz po jego wydaniu, martwą literą. Ojciec pewnego wydalonego przed wakacjami ucznia gimnazjum szawelskiego (na Żmudzi) za nieuleganie szkolnemu rozporządzeniu co do uczęszczania na nabożeństwo prawosławne w cerkwi, podał prośbę na imię cara z zażaleniem na wydalenie syna, otrzymał z kancelarji carskiej, wkrótce po wydaniu ukazu z dnia 25. czerwca odpowiedź tej treści, że prośba jego będzie uwzględnioną i że, co za tem idzie, syn jego ma być przyjętym z powrotem do gimnazjum. I rzeczywiście pozornie uszanowano wolę carską, ale zarazem przyjmując z powrotem ucznia do gimnazjum szawelskiego, dyrektor tegoż gimnazjum, Rubcow, zażądał od niego przyrzeczenia stosowania się do wszelkich rozporządzeń szkolnych, i więc i chodzenia do cerkwi. Wreszcie na pierwszym egzaminie ucznia obcięto i w ten sposób się go pozbyto. Już ten fakt był niedobrym zwiastunem, jak miał być wykonywany ostatni carski ukaz.

Otwarcie obecnego roku szkolnego w gimnazjum szawelskiem już w większym daleko stopniu wykazało złą wolę władzy szkolnej w wykonywaniu ukazu carskiego. We środę 25. sierpnia, o godzinie 10. z rana, miało się odbyć rozpoczęcie roku szkolnego. Uczniowie katolicy poszli więc tego dnia o godzinie 9. do kościoła i stawili się na naznaczoną godzinę do gimnazjum. Wypadałoby przypuszczać, że modłów prawosławnych w gimnazjum dla innowierców nie będzie, że chyba p. dyrektor zechce mieć do uczniów przemowę treści pedagogicznej. Tymczasem przyszedł gimnazjalny pop Trojepolskij, włożył *„riay"* i zaczął *„służit' mołeben"*, t. j. odprawiać nabożeństwo. Wtedy wszyscy uczniowie klas VIII. VII. i VI. i część uczniów klasy V. cicho i w porządku wyszli z sali modłów i pozostawali w szkolnym korytarzu. I reszta młodzieży katolickiej uczyniłaby niezawodnie to samo, gdyby dyrektor gimnazjum Rubcow, inspektor Koch i nauczyciele gimnazjalni przemocą nie zatrzymali w sali chłopców katolików. Niecni pachołkowie Pobiedonoscewa, Aniczkowa (towarzysza ministra oświaty), Siergiejewskiego (kuratora okręgu naukowego wileńskiego) na razie byli zdumieni, widząc, jak katolicy opuszczają salę, później wpadli w zwierzęcą wściekłość i z pianą na ustach rzucali się na uczniów.

— „Ja zetrę was z oblicza ziemi wraz z waszym księdzem, wraz z waszym papieżem!" — wołał nieprzytomny prawie dyrektor Rubcow.

— „Ja każę ciebie rozstrzelać!" — zawołał do jednego ucznia, który próbował się tłómaczyć.

Inspektor Koch wciąż lał zimną wodę na głowę, tak był roznamiętniony. Szczególnie brutalnie się zachowywał nauczyciel Frankien, zniemczony Łotysz. Już od lat 20 z górą ten łotr znieważa nawet na lekcjach papieża, N. Marję Pannę, obrządki katolickie, Polaków i Żmudzinów, i wszystko to mu uchodziło bezkarnie. Owszem, w roku zeszłym, obchodzono uroczyście jego jubileusz, i petersburski *Kraj* pisał o tym jubileuszu bardzo serdecznie. Teraz obnażył zuchwały Łotysz w całej pełni swoją szkaradę.

Ale jakże mieli sobie dać radę z uczniami szawelscy pedagogowie bez policji, bez żandarmów. Wołali więc w niebogłosy: „policja, żandarmi, kozacy! Tutaj!". Zjawiła się więc policja z naczelnikiem powiatu na czele, zjawili się żandarmi. Ale stróże porządku nie mieli nic do roboty — nie było żadnego buntu, żadnych obelg ze strony uczniów, stali oni, jak wryci na miejscu, jak niemi, wymowny protest przeciwko przemocy pedagogów. Dopiero wtedy się ruszyli z miejsca, gdy im kazano udać się do swoich klas. Zdaje się, że żandarmerja dała uczuć kierownikom naszej młodzieży, jak niewłaściwie przywołali na ratunek żandarmów i policję. Na przeprowadzonem śledztwie chłopcy tłómaczyli się ze swego „karygodnego" postępku w rozmaity sposób. Dzielniejsi mówili, że słyszeli o ostatnim ukazie carskim, zwalniającym uczniów-katolików od prawosławnych modłów i że dlatego wyszli z sali; inni opierali się na porozumieniu, jakie miało nastąpić pomiędzy dyrektorem i katolickim prefektem, że już nie będą katolicy obecni na modłach prawosławnych; tchórzliwsi mówili, że niektórzy koledzy zachęcali ich do wyjścia z sali, wołając: *„ejkiem"*, co znaczy po litewsku „chodźmy".

Pewien rezolutniejszy uczeń, na zapytanie, czy nie pójdzie do cerkwi, odpowiedział:

— „Jeżeli nie użyją przemocy, to nie pójdę!"

Dyrektor Rubcow dwa razy telegrafował do kuratora Siergiejewskiego, co ma robić? Wreszcie sam wyjechał do Wilna. Z biciem serca czekamy rozstrzygnięcia tej sprawy. Prefekt gimnazjum ks. Rymejko, przeciw któremu odgrażali się zwierzchnicy, dotąd uczęszcza na lekcje i wykłada. Miejmy nadzieję, że ani on, ani chłopcy nasi nie ucierpią. Młodzież nasza stawiła tylko niemy protest przeciwko łamaniu ukazu carskiego, który miał zabezpieczyć swodę jej sumienia religijnego.

Sprawy parlamentarne.

W telefonowanym z Wiednia artykule sytuacyjnym, pisze *Politik:* „Stanowisko, jakie zajmuje rząd w kwestji zwalczania obstrukcji, zasługuje na nieco większe uwzględnienie, niż dotychczas. Stawia on większość przed alternatywą: albo zupełna bezwzględność wobec rokoszu parlamentarnego, albo zakwestjonowanie uprawnienia egzystencji większości, jako takiej. Mówiąc innemi słowami: jeżeli będzie niemożliwem stworzyć normalne stosunki w parlamencie, wówczas odpokutuje za to nie obstrukcja, lecz większość. Jest to stanowisko, które zaiste może zadziwić. Za to, że grupy, nie należące do większości, używając środków wyjątkowych celem zwalczenia obstrukcji, poświęcają swoją popularność i oddają się rządowi do rozporządzenia, zanim tenże uczynił choćby jeden krok do przeprowadzenia żądań, postawionych przez całą większość, za to, że stronnictwo prawicy *bona fide* wstępują na nowo do parlamentu i poświęcają się za rząd w przekonaniu, że jeżeli obstrukcja nie będzie złamaną, rząd wyciągnie z tego jasno wypływające konsekwencje i własną energją obstrukcję usunie, za całe zaufanie okazywane rządowi, ma być większość postawiona wobec kwestji swej egzystencji i ma być posłaną do domu wśród szyderstw i hańby? Więc tak pojmuje rząd swój stosunek do większości? Więc tak powinny być role rozdzielone?

„Na takie przypuszczenia jedną tylko można dać odpowiedź. Większość jest gotową popierać najsilniejszy rząd w zwalczaniu obstrukcji; wymaga jednak, aby na wypadek nieudania się

Kronika niedzielna.

(Historja o tem, jak się z dobrego zrobiło coś niedobrego i jak zaradzić, aby z tego niedobrego zrobiło się coś lepszego).

Dziwna rzecz, jak u nas szybko, prawie w mgnieniu oka, ferują się wyroki o ludziach i ich czynach. Byłaby może nie zła taka skrócona procedura, gdyby się opierała na słuszności — ale, właśnie te doraźne wyroki, po większej części wydawane są nagle, a potem powtarza się za panią matką pacierz i niedługo wyrasta „sprawa", albo „kwestja" upierzona całymi czubami argumentów. Tak się stało z naszym starym, skarbkowskim teatrem.

Posłuchajmy — to bardzo ciekawa historja i doprawdy, pouczająca...

Kilkadziesiąt lat życia dla murowanego z kamienia, lub cegły gmachu, to tak, jak k[illegible]kwenjum, dajmy na to dla urzędnika poczt i telegrafów, który zaczął etatową służbę zaraz po maturze i zrezygnowawszy z wielkich ambicyj, w zdrowiu i poważaniu porósł mchem regularnych awansów.

Gmach teatru hr. Skarbka, wedle jego metryki budowlanej, wśród lwowskiej kamienicznej populacji, jest dopiero młodzieńcem, bo liczy zaledwie przeszło lat sześćdziesiąt. Tymczasem nietylko go zrobiono starcem, ale niedołęgą... Mimo woli oczywiście, a jednak rzucono cień na przezacnej pamięci Stanisława hr. Skarbka, który budując teatr, zbudował go tak, że po latach kilkudziesięciu stał się niezdolnym do użytku, podczas gdy takie gmachy są monumentalne i powinny wystarczać, przy odpowiednich adaptacjach, całym licznym pokoleniom, jak się to n. p. dzieje z warszawskimi rządowymi teatrami, kubek w kubek podobnymi do naszego, bo również są w nich mieszkania prywatne do najęcia i sklepy.

Były tuziny „ankiet", komisyj i innych ciał kontrolujących — wszystko przypatrywało się, obwąchiwało teatr hr. Skarbka i unisono ferowało wyroki, że to „buda", w której Melpomena ubliża sobie, iż w nim rozesłała swoje lary i penaty — ale, ani jedna „ankieta", ani jedna komisja — nikt nie pisnął, że po wypędzeniu niemieckich aktorów z polskiego teatru, dokonywano na nim ciągłych architektonicznych amputacyj i w końcu zrobiono z niego kalekę, rodzaj jakiegoś krzywego drzewa, na które poczęły skakać wszystkie kozy najrozmaitszej rasy, gatunku i autoramentu. A jednak Stanisław hr. Skarbek, człowiek, którym już, nietylko my, ale ludzkość chlubić się może i powinna, zbudował gmach teatralny wspaniały, pod względem wygód i wewnętrznej przestrzeni, a wyposażył go po magnacku... Gdyby do dziś dnia zachowano to, co właściwie do teatru należało, gmach hr. Skarbka, stałby w pierwszym rzędzie budowli tego rodzaju w Europie. Tylko teatr *Châtelet* w Paryżu posiada tak wielką scenę, jak nasz: hr. Skarbka. To, co się teraz widzi, jest tylko połową tego, co było, bo druga taka scena, zbudowana rzekomo, mogła się zapadać, lub podnosić poza frontową sceną. Odcięto ją, zmarnowano, pokiereszowano i zrobiono dziwaczne przejście do osobnej dużej sali, w której naprzód był sejm, a teraz znajduje się w niej Towarzystwo muzyczne. Odebrano więc teatrowi wielką salę koncertową, która służyła do rozmaitych potrzeb i do wszelakiego rodzaju prób sytuacyjnych, gdy scena właściwa zajęta była przez operę, lub operetkę. Z początku pozostawiono jeszcze przechodową komunikację z tą salą — dziś przejście zamurowano.

Na tem nie koniec.

Teatr posiadał pyszne i przestronne apartamenty z ogromnym oszklonym balkonem na ulicę — wszystko to stanowiło wspaniałe *foyer*, jakie dziś umyślnie budują w najnowszych gmachach teatralnych. Całe te apartamenta wraz z balkonem odebrano teatrowi i wydzierżawiono ją naprzód na kasyno narodowe, a teraz oddano w taką samą arendę Kołu literacko-artystycznemu pozostawiając dla gości, teatralnych na pierwszem piętrze bufet nie większy, jak jeden pokoik w jakiej cukierni, a na dole coś w rodzaju ciupy na wodę sodową, sprzedaż nafty, lub trafikę, dla jakiej wysłużonej Sylfidy, która zawsze woli, gdzie ciasno i ciemno, bo słońce nie mogłoby jej mówić komplementów...

I jeszcze nie koniec.

Pierwotnie w teatrze hr. Skarbka było tyle pomocniczych ubikacyj na bibljotekę, szatnię, magazyny, rekwizytorja, mieszkanie dla dyrektora, kancelarje, sale prób dramatycznych i do śpiewu, a wreszcie taka mnogość garderób aktorskich mniejszych i większych, że personal, składający się z paru set osób mógł się najwygodniej roztasować. Zaczęto to wszystko frycować, wygalać na rozmaite cele, zaczęto obcinać na mieszkanie prywatne, na biura obce, na szkoły, na kantory, na telefony i na wszystko to, co z teatrem nie ma najmniejszego związku tak, że w końcu pozostały się dla teatru klatki, w których człowiek z jakimi takimi porządnymi nagniotkami ogląda się na wszystkie strony, aby z temperamentem aktorskiej młodzieży nie popaść w dotkliwie bolącą kolizję...

Dwa ogromne dziedzińce, połączone ze sobą, dawały możność zgromadzania całych legjonów statystów — artylerję było można wprowadzać na scenę. Zaledwie kilka teatrów w Europie coś podobnego posiadają. Dziś wszystko to odcięto — dziedziniec służy za zbiorowisko na drzewo, na kolosalne kupy śniegu w zimie i na poważne, filozoficznie dumające kupy śmieci w lecie...

Bezpieczeństwo od pożaru w teatrze hr. Skarbka nie ma może równego w Europie. Łatwych i szybkich wyjść jest w nim więcej, aniżeli Grecja ma długów, a ganki żelazem okratowane, wewnątrz gmachu naokoło biegnące, pozwalają nietylko uchronić się od ognia, lub zaduszenia przez dym — ale podczas palenia się na scenie mogą służyć za galerję do przypatrywania się rozpasanemu żywiołowi, a nawet amator fotograf podczas takiego pożaru mógłby wygodnie robić zdjęcia nadobnych artystek, uciekających w dyskretnej bieliźnie i rzucających się w ramiona swoich wybawicieli, lub w braku tych, tulących się do chłodnych piersi rycerskich pompierów...

Nie występuję, broń Boże, przeciw nowo budującemu się teatrowi — owszem, dobrze się stało, że przybędzie miastu piękny gmach i, że tak zdolny i utalentowany architekt, jak pan Gorgolewski, ma możność upamiętnienia się po wieki w kronikach Lwowa — aby, skoro może niezadługo poczciwy gmach skarbkowski, w którym się rozegrał duży szmat z naszych dziejów bolesnych i uśmiechniętych, będzie przytuliskiem dla wszystkiego — nie od rzeczy jest zaznaczyć, że jeżeli stał się niezdolnym do służby publicznej, to tylko dla tego, żeśmy go sami okaleczyli, żeśmy go pozbawili tego wszystkiego, co było jego konieczną i potrzebną własnością, żeśmy poskręcali mu jego naturalne arterje i żyły i zamiast w miarę, jak czas przynosił naraz wynalazki. zaprowadzać ulepszenia, krajaliśmy go po kawałku. A potem zaczęto sprowadzać lekarzy, zaczęto robić konsylja i domagać się, aby robiono mu sztuczne nogi, sztuczny żołądek i nawet serce sztuczne...

Fundator stawiając teatr, pomyślał o wszystkiem i uposażył go we wszystko tak dalece, że przy dalszych ulepszeniach na scenie i w całym lokalu teatralnym, gmach ten, jako teatr, mógłby służyć jeszcze lat dwieście, choć na zewnątrz, od czterech ulic, są w nim prywatne sklepy i mieszkania. W Warszawie, jest tak samo. —

Gmach warszawskich teatrów zaczął funkcjonować coś około roku 1831, odnawiano go i ulepszano wewnątrz ciągle, a dziś sala gmachu teatru wielkiego, jest jedną z najpiękniejszych w Europie, a salę teatru Rozmaitości, właśnie teraz mają odpowiednio wyrestaurować i z gruntu odnowić. U nas mogło być to samo... Stało się inaczej!...

Możeby jednak, choć coś dało się naprawić...

Sala teatru hr. Skarbka dla widzów jest tak wielka, że mimo powycinanych ścieżek i miedz, jest jedną z największych w Europie i z pewnością w nowo budującym się teatrze większej nie będzie. Naturalnie dzisiejsi dzierżawcy, gdy nowy teatr będzie gotów, mogą z

nawet najenergiczniejszej próby zwalczania obstrukcji, hr. Badeni oświadczył otwarcie i bez ukrytych myśli, jak zamierza dalej rządzić, względnie na jaką drogę będzie mogła wejść jego polityka. Musimy z całym naciskiem zwrócić uwagę przywódców większości, odpowiedzialnych za dalszy bieg polityki, na tę ewentualność, gdyż w rozwiązaniu tej kwestji leży punkt ciężkości sytuacji.

Prezydent ministrów i jego otoczenie zapewniają nieustannie, że wszystko może nastąpić, lecz ze ustąpienie hr. Badeniego jest niemożliwem. Zapewnieniom tym wierzymy o tyle tylko, o ile byłoby rzeczywiście rzeczą niesłychaną, gdyby rząd musiał usuwać się od władzy wskutek teroryzmu mniejszości.

Jeżeli hr. Badeni cieszy się zaufaniem korony w tak wysokim stopniu, jeżeli czuje się tak silnym obecnie i na przyszłość, to jest jego obowiązkiem tę swoją siłę okazać temu, który postawił sobie za program podkopać powagę państwa. Pardonować jednak obstrukcji, a używać swej mocy przeciw temu, który poniósł ciężkie rany w obronie rządu, a z pola walki ustąpić musiał tylko dlatego, że zwyciężyła brutalność, to byłoby rzeczywiście śmiałą grą, której hr. Badeni prawdopodobnie długoby nie prowadził. Niech nam nie zarzucają, że patrzymy zbyt czarno.

Stronnictwa prawicy, ale przedewszystkiem zastępcy narodu czeskiego nabyli niejedno doświadczenie i dlatego ostrzegamy przed optymizmem, z jakim ocenia się sytuację polityczną i parlamentarną. Mówiono początkowo, że stosunek między rządem, a większością winien się natychmiast wyjaśnić. Obecnie stoimy tuż przed otwarciem rady państwa i wiemy dziś tylko tyle, że obstrukcja będzie dalej prowadzoną, oraz że większość przygotowuje się do jej złamania. Czy to jest wyjaśnieniem stosunku między rządem, a większością?"

* *
*

Pod tytułem: „W decydującej chwili", zamieszczają *Narodni Listy* artykuł, w którym piszą:

„Rząd nie złożył dotychczas żadnej, stanowczej obowiązującej odpowiedzi, że spełni słuszne żądania Czechów. Natomiast mówi się jednak wiele o zapale prawicy, z jakim pragnie popierać rządy Badeniego i walczyć przeciw niemiecko-narodowej obstrukcji. Jest to odwrócony, nielogiczny stosunek, przed którym ostrzedz musimy jak najbardziej stanowczo jeszcze w ostatniej chwili. Upatrujemy w tem nie objaw świadomej siły państwowej prawicy, lecz raczej wyraźny dowód jej dobroduszności i nieprzezorności. Najpierw powinna była prawica otrzymać od rządu zapewnienie swych postulatów, a dopiero potem należało mówić o pomocy, której ma udzielać rządowi. Wyłącznie wtedy dopiero, kiedy prawica okaże się stanowczo autonomistyczną partją, może być mowa o wielkiem i prawdziwem zwycięstwie Słowian i federalistów nad buntowniczą mniejszością, niemieckich centralistów i irredentystów. Prawica powinna energicznie, stanowczo i jednomyślnie wcisnąć rządowi w dłonie sztandar federalizmu, jeżeli ma być w Austrji pokonanym wielko-niemiecki sztandar i irredenta."

Z prowincji.

Lubaczów 16. września. *(Pomoc rady powiatowej dla włościan, dotkniętych klęską nieurodzaju. — Dodatnia działalność Tow. zaliczkowego w Lubaczowie.)* Musimy podnieść dodatnią działalność naszej rady powiatowej, pod kierownictwem księcia Władysława Sapiehy pozostającej, która ludności powiatu klęską nieurodzaju dotkniętej przyszła z wielką pomocą. Ażeby wyrwać ludność włościańską z ucisku żydów, których, jak stwierdzono, w obecnej krytycznej chwili włościan najwięcej wyzyskują, postanowił wydział rady powiatowej, jakkolwiek za niewielkie fundusze, zakupić zboża doborowej jakości na siew i zbożem tem podzielić ludność powiatu.

W ten sposób ludność powiatu z przyszłym rokiem chociaż częściowo będzie posiadała doborowej jakości ziarno, niezdegenerowane, a także chociaż w części wyrwie się z rąk żydowskich. Włościanie nie mając pieniędzy, ani też odpowiedniego zboża do siewu, zmuszeni byli oddać się w ręce żydów, handlarzy zboża, i wyzyskiwaczy, czemu jednak wydział rady powiatowej skutecznie zaradził. Podnieść tutaj musimy, iż rozdawnictwem pożyczek zbożowych zajęły się stowarzyszenia zaliczkowe w Lubaczowie i Cieszanowie i zupełnie bezinteresownie akcję tę przeprowadzają.

Działalność stowarzyszenia w Lubaczowie obejmuje szeroki zakres. Udziela ono rzemieślnikom i rolnikom pożyczek 25 zł. nie przekraczających, w tygodniowych ratach spłacalnych, czem wielką pomoc tej klasie ludności wyświadcza; potrzebujący za małym procentem, bo 4 od sta, otrzymuje pożyczkę, z powodu której gdyby ją z rąk żydów podnosił, byłby niezmiernie wyzyskiwany.

Podajemy to do szerszej wiadomości, by także inne rady powiatowe i stowarzyszenia zaliczkowe zajęły się szczerze i bezinteresownie losem włościan, ci zaś, widząc postępowanie takie, muszą uznać, że czyni się wszystko dla ich własnego dobra, a natenczas nie przy kieliszku u Abrahamów i Szmulów szukać będą pomocy dla siebie i swych rodzin, lecz udadzą się tam, gdzie widzieć będą ocalenie i rzeczywistą pomoc.

Ludność chrześcjańska, tak połączona, pokona napaści żydów, przekona ich, że nie my ich, lecz oni nas poważać i inaczej traktować powinni.

Nowy Targ 16. września. *(O trzydzieści centów. — Śledztwo w sprawie zabójstwa stróża hr. Zamoyskiego.)* O trzydzieści centów, wyraźnie o trzydzieści centów, pewien żyd zaskarżył tutaj niejaką Reginę Fąfrowicz, narobił jej kosztów do 9 zł. i dziś biedną kobietę licytują. Tak się rujnuje goimów!

Śledztwo w sprawie zabójstwa stróża hr. Zamoyskiego jest już na ukończeniu. Komisja z Nowego Sącza stwierdziła, iż stróż został zamordowany. Żyd Faerber wraz z synem siedzą w więzieniu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 19. września.

W domu robotniczym o godz. 10. rano wiec ruskich radykałów.

O godz. 3. popołudniu międzynarodowe wyścigi cyklistów.

Teatr hr. Skarbka. Popołudniu: „Jan Kiliński", obraz dramatyczny mieszczański Gustawa Fiszera"; wieczorem: „Polowanie na zięciów", komedja Labicha i A. Delacour.

Wiadomości osobiste. Namiestnik ks. Sanguszko powrócił wczoraj wieczorem z Gumnisk do Lwowa. — Hr. Marja Badeniowa, małżonka prezydenta ministrów, przejechała wraz z córką wczoraj przez Lwów, udając się do brata swego, p. Seweryna Skrzyńskiego do Nozdrzca, skąd za dni kilka pojedzie na stały pobyt do Wiednia.

Kalendarz. Niedziela (19.): Januarego męcz. Wschód słońca o godzinie 5. minut 49, zachód o godzinie 5. minut 57.

Mianowania. Leon Karliński naczelnik stacji w Chyrowie i Antoni Odzierzyński urzędnik kolei państwowych we Lwowie, zostali mianowani kontrolerami ruchu, pierwszy w obrębie dyrekcji krakowskiej, drugi w obrębie dyrekcji lwowskiej. Henryk Moskwa został mianowany zastępcą naczelnika urzędu ruchu w Rzeszowie.

W stanie zdrowia ks. kardynała Sembratowicza zaszło niestety onegdaj wieczorem pogorszenie, wystąpiło zapalenie płuc po stronie prawej. Opatrunek wczoraj zdjęto, rana zupełnie zagojona.

Wczoraj w południe choremu trochę się polepszyło. Z rana ks. kardynał przyjął po raz drugi Przenajśw. Sakrament.

Ślub hr. Marji Badeniówny z hr. ordynatem Krainskim odbędzie się w Wiedniu d. 28. bm.

Zawalenie się ściany. W kamienicy znanego N. Brandlera przy ul. Teatralnej l. 7 zawaliła się wczoraj rano w oficynach na I. piętrze ściana domu. Na szczęście z mieszkania tego na 1. bm. wyprowadzili się mieszkańcy, więc nie było żadnego wypadku nieszczęśliwego. Niebezpieczeństwo natomiast zagraża mieszkańcom na II. piętrze, w których mieszkaniu ściany już się porysowały. Zwracamy na to uwagę magistratu, którego obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Międzynarodowy zjazd elektrotechników odbędzie się dnia 27. b. m. w Odessie.

Czy to wypada? Łaciński proboszcz z Obroszyna pod Gródkiem zaopatruje się we wszystkie potrzeby w jednym z żydowskich sklepów we Lwowie przy placu Bernardyńskim. Księże proboszczu! Czy niema kupców chrześcjańskich?

Pani Sara Schorr, „kupcowa", posiadająca kramik przy ulicy Rzeźnickiej, sprzedaje po 13 ct. litr nafty niezapalnej, a po 12 ct. zapalnej. Co na to władze? Nafty zapalnej nie wolno sprzedawać wcale. Czyżby pani Sara miała osobny przywilej na ten interes?

Nieszczęśliwy wypadek. Fryderyk Faulhuber, syn zamożnych rodziców, odbywał jednoroczną służbę w 14 pułku artylerji polowej. Wraz z pułkiem, wyruszył na wielkie manewry do Morawji. W dniu 31. sierpnia znajdował się w Trawniku. Po skończeniu ćwiczeń, dowódca baterji zakomenderował kąpiel. Zmęczeni żołnierze z przyjemnością rzucili się w nurty wody. Dozorujący porucznik ujrzał jednak niebawem, że jeden z artylerzystów został porwany przez prąd i zaczyna tonąć. Wezwał żołnierzy dobrej woli, aby ratowali swego kolegę. Pospieszył wachmistrz baterji, lecz siły mu nie dopisały i zniknął wkrótce z oczów. Dzielny porucznik, widząc niebezpieczeństwo, wskakuje do wody i wyciąga pierwszego żołnierza. Rzuca się za wachmistrzem i dobywa go na powierzchnię. Wycieńczony, ledwo porusza rękami, wachmistrz nie może także płynąć i śmierć grozi już obydwom. Wtenczas Fryderyk Faulhuber z wielką brawurą spieszy na ratunek. Wyciąga obydwóch i stawia ich na twardym gruncie. Ci powolnie zbliżają się do brzegu. Uwaga wszystkich była tylko na nich zwrócona i zapomniano o wybawicielu. Gdy się obejrzano, nie było już Faulhubera. Rozległ się ogromny krzyk. Kilku żołnierzy skacze do wody, ale napróżno, Faulhuber nie pokazał się więcej i utonął. Ciała jego dotąd nie odnaleziono. Liczył zaledwie 20 lat i dla swojego charakteru, ogólnie go lubiano Ojciec jego, miljonowy piekarz, na wiadomość o zgonie jedynaka, dostał pomieszania zmysłów, a matka popadła w ciężką chorobę.

Niebezpiecznego rzezimieszka ujęto w Kołomyi w kościele przy robocie. *Gaz. Kołom.* donosi: „Niejaki Landesberger z Wiednia, były koniuszy u hr. Palffy'ego, przybył przed 2 tygodniami z Wiednia do Kołomyi i udał się do zast. burmistrza Funkensteina, z prośbą o jakie zajęcie. Funkenstein zaadresował go do Czerniowiec, dawszy mu na drogę 6 zł. Wypocząwszy w czerniowieckim szpitalu, zjawił się L. znowu po kilku dniach na bruku kołomyjskim, wyłudził 10 zł. od kahału, uzyskał pozwolenie na handel domokrążcy, a we czwartek przyłapano go w kościele farnym, operującego przy skarbonce kościelnej. Obecnie znajduje się on w rękach sprawiedliwości... na popiele.

Morderstwo. W Skwarzawie Nowej w powiecie żółkiewskim, zginął bez wieści przed miesiącem jeszcze włościanin, Michał Sieniawsk. Żandermerja, śledząc za nim, znalazła dnia 14. b. m. zwłoki Sieniawskiego w lesie, porzucone w jamie i przykryte gałęziami. O zamordowanie Sieniawskiego podejrzani Karol Chimczuk, nieślubny syn Sieniawskiego i Anna Sieniawska, żona zamordowanego, zostali uwięzieni. Oboje przyznali się do zbrodni.

Do gimnazjum polskiego w Cieszynie wpisy do klasy pierwszej wypadły bardzo pomyślnie. Wpisało się wogóle 79 uczniów. Dowodzi to dostatecznie potrzeby gimnazjum polskiego. Równocześnie do gimnazjum niemieckiego wpisało się tylko 51 uczniów. Napływ uczniów do gimazjum niemieckiego w Cieszynie zmniejsza się z każdym rokiem od chwili założenia gimnazjum polskiego. W końcu roku szkolnego 1896 było uczniów w klasie pierwszej 91, w końcu roku szkolnego 1897 80, a w roku bieżącym na początku roku szkolnego tylko 51. Jest to najlepszą odpowiedzią na twierdzenia wiecowników niemieckich w Cieszynie, iż ruch narodowy na Szląsku jest dziełem importu galicyjskiego!

Wykolejenie. Na dworcu kolejowym w Płaszowie wykoleiły się w piątek o godzinie pół do 12 w południe trzy wagony pociągu towarowego, przyczem konduktor Olech spadł z bremzy i doznał silnego potłuczenia. Konduktora przywieziono bezzwłocznie osobnym pociągiem do Krakowa, gdzie natychmiast zjawili się z narzędziami lekarze dr. Zoll i dr. Służewski. Olecha polecono odesłać do domu.

Pod adresem „ugodowców". Z Warszawy donoszą, iż władze rosyjskie poleciły kupcom w Królestwie księgi handlowe, potwierdzone przez sąd handlowy, prowadzić w języku rosyjskim, — gdyż, jak brzmi ukaz, tylko w takim razie księgi te w razie zatargów prawnych, będą służyły jako dowód prawdy. Księgi handlowe prowadzone po polsku nie będą mogły być używane jako dowód prawdy. Gdzież więc są jakieś ustępstwa dla Polaków — jeśli język polski ruguje się nawet z prywatnych biur i ksiąg prowadzonych przez kupców?

Aresztowanie socjalisty. W Peszcie aresztowano socjalistę Borkowskiego, Polaka, który był aranżerem strejku robotników budowlanych w Peszcie.

Wiec słowiański w Lublanie. Zamieszczając notatkę o tym wiecu, podnieśliśmy, iż pisma niemieckie notując przemówienie posła Barwińskiego, zaznaczyły, iż p. B. przemawiał po rosyjsku. Doniesieniu temu nie wierzyliśmy i natychmiast wypowiedzieliśmy przekonanie, że p. Barwiński zapewne doniesieniu temu zaprzeczy. Tak stało się też rzeczywiście, gdyż wczorajsze pisma wiedeńskie zamieszczają sprostowanie p. Barwińskiego, który oświadcza, iż na wiecu przemawiał po rusku.

Za defraudację kilku tysięcy zł. zaaresztowano w Strzyżowie (powiat Rzeszowski) pocztmistrza Józefa Ligęzę. Poczta w Strzyżowie jest nieerarjalną. Defraudacja wyszła na jaw przy rewizji, dokonanej z ramienia dyrekcji lwowskiej, przez komisarza pocztowego p. Franciszka Schneidra.

Pogłoska o zamordowaniu pocztmistrza w Tłustem (powiat zaleszczycki) i obrabowaniu przez zbrodniarza tamtejszej poczty, rozeszła się dzisiaj po Lwowie. Opowiadano, że gdy onegdaj w nocy urzędował na poczcie w Tłustem jeden tylko ekspedjent, rzucił się na niego jakiś złodziej, który wkradł się niespostrzeżenie do lokalu. Ekspedjent miał strzelać do złodzieja i ranił się przytem w palec lewej ręki. Według innej wersji zbrodniarz miał zamordować urzędnika, odciąć mu głowę i włożyć do worka frachtowego. Wszystkie te wieści okazały się na szczęście nieprawdziwemi. Według informacyj zasiągniętych na poczcie, sprawa ta cała redukuje się do tego, iż ekspedjent urzędowy onegdaj w nocy usłyszawszy szelest w przyległym pokoju, strzelił dwa razy z rewolweru, przyczem się sam zranił w palec. Czy szelest ów spowodował złodziej, który się zakradł na pocztę, nie wiadomo, gdyż rewizja przeprowadzona w lokalu pocztowym nie wykazała nic podejrzanego.

Sensacyjna sprawa kryminalna. Wkrótce roztrząsaną będzie przed ławą przysięgłych w Grudziądzu sprawa, która w swoim czasie nabrała wielkiego rozgłosu i stała się wodą na młyn hakatystów. Po wyboraach do parlamentu w Świecu (Prusach zachodnich) jechał pociągiem nocnym w jednym i tym samym wagonie z kilkudziesięciu robotnikami polskimi, którzy na wezwanie komitetu pospieszyli z dalszych stron do urny wyborczej, nauczyciel ludowy Grüttner, jeden z najżarliwszych agitatorów za kandydaturą, postawioną przez Niemców. Nazajutrz rano znaleziono owego Grüttnera z roztrzaskaną głową na plancie kolejowym. Wypadek ten sprawił ogromne wrażenie, a dzienniki niemieckie zawołały chórem, że to robotnicy Polacy, mszcząc się na Grüttnerze za jego zachowanie się przy wyborach, zamordowali go i wyrzucili z wagonu. Obwołano go męczennikiem sprawy niemieckiej i pod tą firmą urządzono w różnych miastach na rzecz wdowy i dzieci po nim koncerta, przedstawienia teatralne, odczyty i t. d. Prokuratorja zarządziła najsurowsze śledztwo, wykryła i aresztowała wszystkich, którzy jechali razem z Grüttnerem i po kilkumiesięcznych najskrupulatniejszych dochodzeniach sformułowała akt oskarżenia przeciw sześciu podsądnym, lecz nie o morderstwo, nie o zabójstwo, lecz tylko o naruszenie spokoju publicznego *(Landfriedenbruch)*. Pokazuje się z tego, że zarzut ciężkiej zbrodni był zupełnie nieuzasadniony i że co najwyżej robotnicy wszczęli z Grüttnerem sprzeczkę, który cofając się przed nimi wszedł na pomost łączący dwa wagony i spadł z niego na plant kolejowy. Proces zresztą wyjaśni niezawodnie całą tę smutną sprawę i jak się należy spodziewać, zada stanowczy kłam wszystkim insynuacjom, podnoszonym z powodu tego wypadku przez niemiecką prasę nieprzejednaną przeciwko Polakom w ogóle. Proces ten, w którym obok dr. Łaszewskiego podjęło się obrony trzech Niemców, budzi nadzwyczajne zainteresowanie, a wybiera się dla śledzenia jego przebiegu także kilku posłów polskich, być bowiem może, iż zajdzie potrzeba mówienia o nim tak samo jak w swoim czasie o procesie opalenickim w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, na taki zaś wypadek osobiste informacje będą miały daleko większe znaczenie, niż zaczerpnięte z referatów dziennikarskich. O karty wstępu zgłosiły się już redakcje wielu dzienników berlińskich i prowincjonalnych, zanosi się tedy na szerokie traktowanie sprawy.

Echo z pobytu cara w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Opowiadają, że car jadąc do Warszawy, już na samem wyjeździe z Petersburga, otrzymał z Kopenhagi od matki telegram, w którym go zawiadomiła, że w Warszawie z największą pewnością istnieje spisek na jego życie i że zamach będzie wykonany, gdy przybędzie do stolicy polskiej. Drugi podobnej treści telegram otrzymał car jadąc do Warszawy, w Wilnie od księżnej Walji (siostry matki) z Londynu. Wiadomości te zostały telegraficznie zakomunikowane księciu Imeretyńskiemu, który natychmiast zawołał do siebie oberpolicmajstra Gressera i zapytał, czy bierze na siebie odpowiedzialność. Sprytny, zmoskwicony Niemiec, zgiął się w kabłąk i odrzekł, że ponieważ straż i porządek na ulicach podczas przejazdu cara oddane zostały komitetowi obywatelskiemu, on nie może brać na siebie odpowiedzialności. Wówczas książę Imeretyński przywołał p. mecenasa Wrotnowskiego i udzieliwszy mu powyższych wiadomości, kategorycznie zapytał, co myśli o tem i czy odpowiedzialność bierze na siebie. P. Wrotnowski wręcz odparł:

— Jest to absolutnem kłamstwem, wyssanem z palca. Ja nietylko biorę na siebie odpowiedzialność, ale życiem swojem zaręczam za wszystko.

Zawiadomiono o tem cara i polecono p. Wrotnowskiemu, aby, jako przewodniczący straży obywatelskiej, jechał w powozie przed ekwipażem cara i to szybkim kłusem. Tak sie też stało, a chociaż książę Imeretyński był przekonany o niegodziwości tych wymysłów, nie mniej jednak wywarły one wrażenie na carze Mikołaju II., który podczas całego przejazdu zachowywał się nerwowo i niespokojnie i dopiero później uspokoił się i nabrał pogodniejszego humoru. I rzeczywiście, ze względu na to, co się działo w otoczeniu cara w samym początku jego przybycia do Warszawy i ze względu na jego pierwotne zachowanie się, musiały być nadesłane jakieś alarmujące wiadomości, ale żeby odrazu dygnitarze dworscy nie dojrzeli w nich podłej tendencji i żeby tak mało znali usposobienie społeczeństwa, którem rządzą i ciągle go podpatrują, nawet w rodzinie i w kościele, temu się nadziwić nie można, bo to przecież i nikczemne i głupie.

Przygoda Sary Bernhardt. Z Paryża donoszą: *Tout Paris* opowiada sobie ostatnią przygodę, jakiej uległa *la divine Sarah*. Bawi ona obecnie w swej willi nad morzem i razu pewnego przyszła jej fantazja zejść na brzeg morski po skałach, które tam wznoszą się prawie prostopadle na wysokości kilkudziesięciu metrów. Wkrótce doszła do takiego miejsca, iż nie mogła ani iść dalej, ani powrócić i zawisła w powietrzu, trzymając się oburącz wystającej skały. Dostrzegł to jej przyjaciel, znany autor Harancourt, który właśnie kąpał się w morzu; pobiegł na pomoc, wydrapał się aż do Sary i chciał ją sprowadzić na dół; ale w tej chwili skała, na której oboje stali, odczepiła się od ściany i oboje runęli „w przepaść". Ale p. Harancourt nie wypuścił artystki ze swych ramion, tak że Sara wyszła prawie cało z tej przygody, podczas gdy jej zbawca jest ciężko potłuczony. Fantazji czytelników trzeba pozostawić uzupełnienie tego sucho opowiedzianego wypadku. Co za wspaniały widok: Sara staczająca się w przepaść, w objęciach młodego pisarza, którego strój pozostawiał nieco do życzenia. Cała prasa paryska pisze o tej „tragedji" tak szczęśliwie zakończonej, a artystka ma nową reklamę, która stanowi podstawę jej istnienia.

Wybory uzupełniające trzech członków rady powiatowej w Żółkwi, a to jednego z grupy gmin wiejskich na dzień 28. i dwóch członków z grupy większych posiadłości rozpisało prezydjum namiestnictwa na dzień 29 października rb.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 28. września rb. o godzinie 11 przedpołudniem w sali rady powiatowej w Husiatynie zdawać będę sprawę z czynności, jako poseł sejmowy z kurji gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego. *Adam Gołuchowski.*

Rozwiązał kwestję. Pewien hrabia z wysokich arystokratycznych sfer berlińskich, ożenił się z baletniczką. Po jego śmierci postawiono pytanie, czy jego dzieci mają być przy dworze cesarskim traktowane z przynależnego im po ojcu stanowiska, czy też ograniczać je ma w tych prawach nieszlacheckie pochodzenie matki. Jeneralny intendent dworu v. Hülsen rozstrzygnął tę kwestję w sposób następujący: — „Jeżeli matka była tancerką solową, to w takim razie dzieci nie doznają uszczuplenia swych praw, jeżeli jednak należała tylko do *corps de balet* wówczas podlegać muszą ograniczeniom". Prawdziwy wyrok Salomona!

* **Premjowe strzelanie** p. Władysława Cirina, odbędzie się na Strzelnicy m. w niedzielę 19. bm.

* **Pismo święte.** Właśnie wyszedł ostatni zeszyt tego pomnikowego wydawnictwa dokonanego przez redakcję *Wędrowca*. W trzech wielkich tomach zawarte jest w całości pismo święte Starego i Nowego testamentu podług łacińskiego tekstu Wulgaty, przełożonego przez ks. Jakóba Wujka, dzieje apostolskie i listy apostołów. Wydawnictwo to podjęte zostało prawie we wszystkich językach europejskich, a uzyskało nietylko aprobatę Ojca św., ale nagrodzone przezeń zostało osobnym listem pochwalnym i złotym medalem. Polskie wydanie dokonane zostało pod kierunkiem ks. Henryka Kossowskiego, biskupa sufragana djecezji kujawsko-kaliskiej. W każdym polskim domu chrześcjańskim będzie ono miłym gościem. Co do staranności wykonania nie ustępuje w niczem najlepszym wydawnictwom zagranicznym; redakcja *Wędrowca* postarała się o to, aby to była księga, mogąca zająć pierwsze miejsce w bibljotece domowej. Przeszło tysiąc ilustracyj autentycznych pomników, zabytków starożytności świata biblijnego zdobi to dzieło i czyni je podwójnie cennem. Prenumeratorowie *Wędrowca* otrzymają je prawie bezpłatnie, bo za zwrotem jedynie kosztów administracji 5 zł. dla nieprenumeratorów wynosi cena 15 zł.

* **W szkole muzyki** p. Jadwigi Dunin od dwudziestu czterech lat zaszczytnie znanej i tak sumiennie prowadzonej, trwają jeszcze wpisy (gmach teatralny III. piętro l. 65 I. brama od pl. Gołuchowskich), co też do wiadomości rodziców podajemy. Pani Duninowa zasługuje i z tego względu na wszechstronne poparcie, iż jest wdową po zasłużonym patrjocie, żołnierzu wojsk polskich z r. 1863 i wychodźcy, śp. Wład. Duninie.

* **Zbiorowe lekcje** rysunku i malarstwa rozpoczyna p. Marceli Harasimowicz, artysta-malarz, z dniem 1. października br. Zgłoszenia przyjmuje w pracowni swojej ul. Kochanowskiego l. 1 a.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na szkołę polską w Białej nadesłał p. Maksymiljan Finkelstein, radca i naczelnik sądu w Brzozowie 16 zł. 32 ct. zebrane tamże na uczcie dnia 12. b. m. z okazji poświęcenia nowego lokalu kasyna.

Zmarli:

W Jarhorowie koło Monasterzysk, zmarł Walerjan Przybylski, rządca dóbr, w 44 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

(c.) **Z teatru.** Zanim się na dobre rozpocznie sezon premjer jesiennych, mamy w teatrze bardzo interesujące występy zaangażowanej świeżo artystki, dobrej znajomej z przed trzech lat, pani Natalji Siennickiej. W ostatnich dniach przesunął się przed oczyma publiczności szereg jej kreacji, nie olśniewających różnolitością artystycznej skali, gdyż wszystkie odtworzone dotąd postacie należą przeważnie do wspólnej rodziny psychologicznej, ale zostawiających w umyśle widza przez swoją ogromną siłę i prawdę życiową wrażenie, które góruje wysoko po nad tem, jakie na nas wywiera legjon anemicznych, pospolitych sylwetek, przesuwających się przez scenę. Jeżeli owe nerwowe, skomplikowane, żyjące wyjątkowo intenzywnem życiem typy kobiece, które wydała współczesna kultura, mamy koniecznie nazwać typem kobiety nowożytnej, to pani Siennicka jest u nas jedną z najnieposolitszych na scenie nowożytnych kobiet. W odtwarzanych przez nią postaciach zdaje się drgać nasz schyłek wieku wszystkiemi swojemi delikatnemi drgnieniami, skupiony na tak niezwykle podatnej i czułej płycie eksperymentacyjnej, jaką jest organizm kobiecy. W głosie, ruchach, uśmiechu i płaczu artystki nie ogranicza się słuchacz na odbieraniu wrażenia grającej maski fizycznej, ale odczuwa w nich duszę człowieka wyższego typu, pełną zagadek, nieujętą w ramki szablonu, trawioną uczuciami, które wybiegają daleko po nad miarę codzienną. Takie postacie dała pani Siennicka w „Honorze", w „Szczęściu w zakątku". we „Flircie" i częściowo w „Odgrzewanej miłości" — zaokrąglając wywołane swoją grą wrażenie koncertem zewnętrznego uroku w „Walce kobiet" Scribego. Dodajmy, że we wszystkich rolach wygląda artystka prześlicznie, a jej wysoce zmysłowa twarz o silnie rozciętych rysach jest zawsze posłuszną i żywą współpracowniczką duszy.

Z izby sądowej.

Kraków 17. września.

(Oszustwo).

Dwudniowa rozprawa przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj. Obwiniony jest Wolf Bromberg, żyd, rodem z Warszawy, lat 27 liczący, bez stałego zamieszkania i bez zajęcia, stanu wolnego.

Akt oskarżenia przytacza cały szereg wyłudzeń i oszustw, i zarzuca obwinionemu, że wprowadził u siebie oszustwo w zwyczaj. I tak według aktu oskarżenia, prowadził on swój proceder w ten sposób, że wałęsał się po całej Europie i na podstawie fałszywych informacyj o sobie, oraz korzystając z dobrej pozycji ojca swego w świecie handlowym, zaciągał długi i wyłudzał pieniądze, gdzie się tylko dało, na to, aby je puszczać na wesołą zabawę. Oprócz tego zarzuca akt oskarżenia obwinionemu Wolfowi Brombergowi przekroczenie z §. 320 u. k., ulegającego karze z §. 35 i 203 u. k., popełnione przez fałszywe podanie swojego nazwiska i zatrudnienia w kartach meldunkowych. Długo udawało się wszystko obwinionemu, dopiero Kraków stał się niewdzięcznem i nieurodzajnem polem dla niego; tu bowiem dostał się do aresztów śledczych pod zarzutem zbrodni i przekroczenia.

Obwiniony nie przyznaje się do winy, jest bardzo rozczulony i tłómaczy się płaczliwym i monotonnym głosem, przedstawiając siebie jako ofirę intryg i nienawistnego losu.

Świadków do rozprawy powołano 14.

Podgórze 17, września.

(Obraza czci).

Tutejszy sąd powiatowy skazał wczoraj żyda Izraela Ameisena, fabrykanta wody sodowej, za przekroczenie obrazy czci, na trzy miesiące aresztu. Ameisen, już raz karany za takie przekroczenie na 8 dni aresztu, tym razem dopuścił się tej obrazy względem osoby starosty podgórskiego hr. Edwarda Starzeńskiego. Ameisen rozsierdzony, że starosta osobiście skon-

---

nią zrobić, co im się podoba, sądzę jednak, że w ich własnym interesie leży, aby ona pozostała teatrem.

Kto się pilnie przypatruje rozwojowi naszych stosunków artystycznych, ten musiał zauważyć, że jedna, jedyna scena dla opery, operetki i dramatu, temu ostatniemu daje się najdotkliwiej we znaki i krępuje jego dodatnią działalność.

Dziś p. Żelazowski, naczelny reżyser dramatu, już o godzinie 6-ej zrana budzi się z niespokojnego snu, przygryza wąsa, ćmi ze zgryzoty papierosy i przemyśliwa nad tem, gdzie też można swobodnie odbyć próbę, bo p. Myszkowski, mistrz operetki, robi na scenie wylew Nilu, albo sztyftuje podziemny pociąg dla „Sztygara"... Ponieważ nowy teatr posiadać będzie także tylko jedną scenę, więc mimo arystokratycznego zewnątrz i wewnątrz wyglądu, będą w dalszym ciągu na tej jedynej scenie trzy rzeczy od rzeczy i dramat błąkać się musi po manowcach, mieszkać „kątem" i mimo swego królewskiego majestatu, wyczekiwać łaskawego zezwolenia od operetki. lub opery...

Poczciwy, stary teatr hr. Skarbka, niezawodnie w myśl fundatora, mógłby przyjść z pomocą polskiemu dramatowi i scenę swoją, odpowiednio wyrestaurowaną, oddać mu do zupełnego i niezależnego użytku.

Może się stać tak, a może się stać inaczej... Jest już tylko kwestją czasu, że Lwów posiadać musi i będzie posiadał dwa teatry, choćby jeden z nich nie był wcale subwencjonowany. Teatr hr. Skarbka, obok nowego teatru, stać się może niezawodnie przytuliskiem dla tej drugiej sceny we Lwowie — i lepiej opłaci się dzierżawcom gmachu skarbkowskiego, aniżeli krajanie sceny i widowni teatralnej na magazyny, lub coś podobnego.

Byłoby po prostu wstydem dla Lwowa, aby dzisiejszy teatr skarbkowski po kilkudziesięciu latach zamienił się na jakieś legowisko starych rupieci lub śpichlerz, — albo na salony dla okseftów okowity, choćby nawet tak rektyfikowanej i szlachetnej, jakiej dostarcza rafinerja p. Baczewskiego. Byłoby to wypaczeniem myśli takiego wielkiego humanisty, jakim był Stanisław hr. Skarbek, który więcej zrobił dla sztuki polskiej, aniżeli wszyscy hrabiowie i książęta Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i ci, co żyli, i ci, co żyją, i ci, co będą żyli, bo sądząc z tego, co jest, nasza „śmietanka" więcej się interesuje propinacją, aniżeli sprawami sztuki i literatury, które, gdy się oprą o zdrowe i muskularne ramiona szerokich sfer społeczeństwa polskiego, pragnącego żyć, kochać i nawet cierpieć — poczują w sobie te potrzeby ducha, dla których złocone blichtry i papierowe palmy, nie wystarczą z pewnością...

Jaxa Bogdaniec.

fiskował mu 6 syfonów wody w nieczysłych naczyniach, zatelegrafował o tem do cesarza i do prezesa ministrów, podając, że starosta skonfiskował mu wodę z powodu zemsty za to, iż wybory w Podgórzu nie wypadły po jego myśli (!!) Zachowanie się Ameisena i jego obrońcy podczas rozprawy wskazało, że żydzi w Podgórzu uważają się co najmniej za książąt udzielnych, niemogących, a raczej nie chcących znosić zarządzeń starosty! Parę razy sędzia p. Ramult był zmuszony powściągać burzliwość tych panów zapominających o poszanowaniu dla przedstawiciela trybunału.

Stanisławów 16. września.
(Oszuści kolejowi).

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczęto przesłuchanie oskarżonych. Zaraz z początku wyłączono z oskarżenia sprawę obwinionego Kornblaua, prokuratorja oskarża go bowiem o fakty dotyczące podstępnego ogrania podróżnych na sumę niżej 300 zł. Kornblau stanie zatem przed trybunałem zwykłym. Co do dwóch innych oskarżonych, t. j. Engländera i Grünberga, ci przyznają, że z ks. Skwirczyńskim grali istotnie, jadąc koleją, w trzy karty, i znaczniejszą sumę pieniędzy od niego wygrali, zaprzeczają jednak stanowczo, jakoby znali Aberdamma i z nim kiedykolwiek w karty grali, a co gorsza, go okradli. Oskarżony Grünberg powołuje się na świadectwo dwóch osób w Wiedniu mieszkających, że w czasie dotyczącym w Wiedniu właśnie przebywał gdzie trudnił się handlem obrazów. Trybunał przychylił się do odpowiedniego wniosku obrońców i postanowił świadków owych do rozprawy powołać, równocześnie zaś odroczył rozprawę do najbliższej kadencji. W ten sposób zajmująca ta sprawa będzie jeszcze raz rozpatrywaną przed ławą przysięgłych, względnie przed trybunałem zwykłym, jeszcze w roku bieżącym.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Dyrekcja kolei państwowych** we Lwowie donosi: Z dniem 1. września br. została dotychczas zamknięta stacja kolejowa „Potutory“, leżąca na szlaku kolejowym Halicz-Ostrów-Tarnopol dla ruchu osobowego i pakunkowego i dla nieograniczonego ruchu towarowego otwartą.

Czasy odjazdu pociągów osobowych ze stacji Potutory uwidocznione są w plakacie tab. Vb. ważnym z dniem 1. maja 1897.

— **Sprawozdanie z targu** zbożowego na Kleparzu Kraków 17. września. W handlu zbożowym nie zaszła właściwie od ostatniego targu żadna zmiana, gdyż jak przedtem, tak i teraz, celne suche gatunki pszenicy po stałych cenach są poszukiwane, podczas gdy poślednie, wilgotne i porosnięte ziarno tylko po niższych cenach trudny napotyka odbyt. Żyto trzyma się w cenie niezmiennie.

Jęczmień i owies dość poszukiwane po cenach dotychczasowych.

Płacono pszenicę: białą od 10·25 do 11·30; czerwoną 10·50 do 11·40 zł.; żółtą 10·30 do 11·30 zł.; żyto 7·90 do 8·50 zł.; jęczmień browarny 7·50 do 8·— zł.; na paszę 6·25 do 6·75 zł.; owies 6·35 do 6·75 zł.; owies do siewu —·— do —·— zł.; pszenica nowa —·— do —·— zł.; żyto nowe —·— do —·— zł.; wykę —·— do —·— zł.; rzepak 13·50 do 13·75 zł.; konicz czerwony —·— do —·— zł.; biały —·— do —·— zł. Wszystko za 100 kilogr.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przem. o cenach zboża i produktów we Lwowie od 11. września do 17. września 1897 roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 10·35 do 10·60, nowa—·— do —·— żyto stare 7·35 do 7·70, nowe —·— do —·—, jęczmień browarny stary 6·70 do 7·50 nowy—·— do —·—, pastewny 5·50 do 6·—, owies nowy 6·10 do 6·50, stary —·— do —·—, hreczka 7·25 do 7·50, kukurudza zeszł. 6·— do 6·45, nowa —·— do—·—, proso —·— do —·—, groch do got. 6·45 do 8·20, pastewny 6·— do 6·50 soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—, bobik 4·75 do 5·—, wyka 4·50 do 4·75, koniczyna czerwona 35·— do 45·—, koniczyna biała od 40·— do 50·—, tym. od —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, anyż ros. —·— do —·— płaski 25·— do 30·—, rzepak nowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, rzepak zimowy 12·95 do 13·35, letni —·— do —·—,lnianka —·— do —·—, nasienie lniane —·— do —·— do —· nasienie konopne —·— do —·— chmiel star —·— do —·—,chmiel nowy 98·— do 116·—, nafta zwykła 15·— do 16·—, salonowa 18·— do 19·—, wosk ztus 1 —·— do —·—, wszystko za 100 kilogr., spirytus —10000 literpercent, gotowy kontyngentowany 18·20 do 18.45.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Pierwsze posiedzenie izby panów zwołane zostało na 23. bm. z następującym porządkiem dziennym: 1. Przedstawienie prezydjum przez prezesa ministrów; 2. przemowa prezydenta przy otwarciu posiedzenia; 3. wybór sekretarzy; 4. odczytanie pism nadesłanych do prezydjum; 5. wspomnienia pośmiertne po zmarłych członkach izby; 6. ewentualny wybór weryfikatorów.

O onegdajszem posiedzeniu subkomitetu prawicy wydano następujący komunikat: „Subkomitet prawicy odbył w obecności prezydenta ministrów hr. Badeniego trzygodzinne posiedzenie. Na tem posiedzeniu osiągnięto zupełne porozumienie co do wszystkich merytorycznych przedmiotów obrad. W ten sposób zakończone zostały zadania subkomitetu. Zbierze się on 21. b. m. przed południem tylko na to, aby powziąć postanowienia co do referatu, jaki ma być przedłożony pełnemu zgromadzeniu parlamentarnych komisyj prawicy, które się odbędzie tego samego dnia wieczorem“.

Parlamentarny sprawozdawca *Reichswehr* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu prawicy omawiano w dłuższej i szczegółowej dyskusji kwestję wyboru prezydenta izby. Postawiono przytem zasadę, iż prezydent jest wprawdzie powołany do kierowania sprawami całej izby, ale winien także mieć wzgląd na tych, którym zawdzięcza swój wybór. W tym duchu wystosowano do dra Kathreina pewne żądania co do wykonywania regulaminu. Dr. Kathrein nie dał jednak żadnych wyraźnych przyrzeczeń. Popołudniu odjechał dr. Kathrein do Hall, oświadczywszy, iż ztamtąd nadeśle ostateczne swoje postanowienie. Na konferencji uchwalono wybrać na prezydenta członka katolickiej partji ludowej nawet wtedy, gdyby dr. Kathrein stanowiska tego nie chciał przyjąć. — Sprawę ewentualnej zmiany regulaminu pozostawiono w zawieszeniu. Co do tego przedmiotu powziętem zostanie postanowienie dopiero po załatwieniu kwestji prezydjalnej.

Według *N. W. Tagblattu* zgoda, jaka panowała pod względem merytorycznym na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu prawicy polega na tem, iż rząd zgodził się na poprawki do regulaminu, jakie zaproponował dr. Stransky. Chodzi tu także o paragrafy 72 i 80, które dotyczą petycyj i rewizji samego regulaminu.

Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej ogłasza cesarski rozkaz do armji, wydany z Totis dnia 15. b. m., a wyrażający zadowolenie cesarza, że podczas tegorocznych manewrów w Morawie i na Węgrzech, rezultaty wykształcenia wojsk wszystkich rodzajów broni, oraz ich współdziałanie w większych masach, odpowiadają poważnym wymaganiom, które stawiać należy dzielnym wojskom i ich dowódcom. Wyniki te osiągnąć można było tylko przez chętne poddanie się obowiązkom, przepisanym dla siły zbrojnej, przez doskonały, szlachetny duch, który napełnia i łączy armię i obie obrony krajowe. Także tam, gdzie chodziło o stanięcie w obronie ustawowego porządku i niesienie pomocy w ciężkich klęskach elementarnych, odpowiedziała siła zbrojna najzupełniej swym zadaniom, krocząc ciągle na drodze do wydoskonalenia się. Armja i obrony krajowe stanowią cenny węzeł, łączący obie części monarchji. Rozkaz kończy się wyrażeniem podziękowania i uznania trzem wojskowym ministrom za ich działalność, dalej obu dowódcom obron krajowych, szefom sztabu jeneralnego, wszystkim inspektorom, jenerałom, oficerom i wszystkim żołnierzom.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 18. września. *Wiener Abendpost* zaprzecza stanowczo puszczonej przez *Neue fr. Presse* pogłosce, jakoby hr. Badeni pertraktował z posłami włoskimi: d'Angelim, Basevim, Malfattim i Rizzim. Posłowie ci byli w istocie na konferencji u hr. Badeniego, a organ żydowsko-liberalny chciał swoim zwyczajem skonstruować dezawuację namiestnika Merveldta przez prezydenta ministrów. Ta próba się nie udała, a wszystkie twierdzenia *N. fr. Presse* są poprostu kłamstwem, wyssanem z palca.

Wiedeń 18. września. *N. W. Tagblatt* donosi, iż nowe przepisy egzaminacyjne dla nauczycieli szkół średnich wejdą w życie z początkiem roku szkolnego 1897/8. Przyszli kandydaci będą mogli już po ukończeniu siódmego semestru otrzymywać prace domowe pisemne i opracowywać je. Tak zwana „praca pedagogiczna“ odpadnie, a jedną z dwóch prac domowych zastąpić ma dysertacja doktorska lub też praca seminaryjna.

Ostrawa morawska 18. września. Poseł Menger omawiał w tutejszym domu niemieckim sytuację polityczną. Jego zdaniem, jest tylko jeden sposób rozwiązania kwestji, tj. cofnięcie rozporządzeń językowych i przedłożenie ustawy jezykowej w granicach ściśle odpowiadających potrzebie.

Poseł robotniczy Berner napadł na rząd za rozporządzenia językowe i oświadczył, że robotnicy występować będą energicznie przeciwko szkole klerykalnej.

Mohacs 18. września. Pomimo nieustannego deszczu obydwaj cesarze polują bez przerwy. Jutro cesarz austrjacki wyjeżdża do Budapesztu, a w poniedziałek przybędzie tam cesarz Wilhelm.

Stambuł 18. września. Preliminarz pokojowy zostanie dziś podpisany. Opuszczenie Tessalji przez wojska tureckie nastąpi w miesiąc po wymienieniu dochodów, przeznaczonych na spłatę starych długów Grecji i odszkodowania wojennego, rozpoczęciu funkcji odnośnej komisji kontrolującej i ogłoszeniu pożyczki.

Rzym 18. września. *Italie* donosi, że minister oświaty Gianturco obejmuje tekę sprawiedliwości, a minister bez teki Codronchi tekę oświaty.

Havre 18. września. Król Sjamu wyjechał do Londynu.

Sztokholm 18. września. Na jubileusz króla Oskara przybyło wielu książąt, między innymi i arcyksiążę Eugenjusz.

Wiedeń 18. września. W ostatnich dniach przyniósł jeden z akwizgrańskich dzienników politycznych wiadomość, naturalnie fałszywą, jakoby w Londynie odbył się potajemnie ślub arcyksięcia Franciszka Ferdynanda z jakąś damą z Akwizgranu, której brat jest księdzem. Dziennik akwizgrański i *Kölnische Volks Ztg.* ubrały tę wiadomość w romantyczne szczegóły, wymieniły nawet nazwisko tej damy, którą arcyksiążę miał poznać u Kruppa w Essen.

Berlińska *Kreuz Ztg.* wyjaśnią całą sprawę w ten sposób, że chodzi tutaj o najzwyklejsze oszustwo. Rzekomy arcyksiążę poznał się, pod przybranem nazwiskiem doktora Arendta, z młodą panienką z Akwizgranu, zaręczył się z nią i namówił ją, aby przyjechała do Londynu, gdzie się odbędzie ślub. Panienka owa wyjechała 10. b. m. i zniknęła bez śladu. Obawiają się, że „narzeczony“ jest po prostu ajentem handlarzy żywym towarem.

Dalej dowiaduje się *Kreuz Ztg.*, że rzekomy arcyksiążę podpisywał się „O. V. Nello“ i u brata ofiary, księdza, zyskał wielkie względy w ten sposób, iż mu dał dość wysoką kwotę pieniędzy na msze.

Rodzina uważa panienkę za straconą. Posiadała ona 40.000 marek majątku w gotówce, które prawdopodobnie zabrała z sobą.

(Jak się dowiaduję z autentycznego źródła, arcyksiążę Franciszek Ferdynand znajduje się na leśniczówce w Mannswörther Au, zkąd 19. bm. udaje się do Budapesztu. *(Przyp. koresp.).*

Wiedeń 18. września. *Wiener Zeitung* ogłasza w głównych zarysach rozporządzenie ministra oświaty w sprawie egzaminów kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych i realnych.

Wiedeń 18. września. Prezydent ministrów mianował komisarza powiatowego Jana Bumbacza kamisarzem policyjnym na Bukowinie.

Wiedeń 18. września. Wydział centralnego stowarzyszenia nauczycieli wiedeńskich polecił pięciu nauczyeielom wnieść rekurs przeciwko nieprawnemu usunięciu ich z posad. Wydział jest zdania, iż rada szkolna w ogóle nie posiada prawa wydalania nauszycieli, to też postanowił ukaranych nauczycieli tak długo popierać, dopóki nie otrzymają zapewnionej egzystencji. W tym celu ma być dla usuniętych nauczycieli utworzony fundusz, a następnie założyć się ma odpowiednie stowarzyszenie.

Zurych 18. września. Od dwóch tygodni pada tutaj deszcz; ziemia obsuwa się i zapada w wielu miejscowościach, rzeki wystąpiły z brzegów i zniosły wiele mostów.

Pasing (w Bawarji) 18. września. W tutejszej fabryce papieru nastąpiła eksplozja kotła. Pięć osób zabitych, bardzo wiele rannych.

Petersburg 18. września. Balon Andrégo miano widzieć 14. bm. o godzinie 11 w nocy nad wybrzeżem północno-zachodniem w miejscowości Anciferowskoje w gubernji jenisejskiej.

Wiedeń 18. września. *Vaterland* donosi, że papież zniósł klątwę, ciążącą na księdzu Stojałowskim. Zarazem ogłasza *Vaterland* deklarację ks. Stojałowskiego, podpisaną przezeń w Rzymie 5go września, w której ks. Stojałowski poddaje się zupełnie i bez żadnego zastrzeżenia wszystkim przeciw niemu przez prawowitych zwierzchników kościelnych wydanym rozporządzeniom, karom, cenzurom, a przedewszystkiem orzeczeniom kongregacji św. Oficjów, potępia i odwołuje wszystko, co kiedykolwiek publicznie, albo prywatnie powiedział, napisał lub uczynił ubliżającego biskupom i innym zwierzchnikom kościelnym.

W końcu przyrzeka ks. Stojałowski w tej deklaracji uczynić wszystko, co będzie w jego mocy, aby naprawić zgorszenie, jakie wyrządził swymi postępkami, osobliwie przez odprawianie mszy św. po domach prywatnych pomimo, że był obłożony interdyktem.

Wielkie wrażenie w kołach parlamentarnych wywarła tutaj wiadomość, iż poseł Kubik, wybrany z piątej kurji w Wadowicach, rezygnuje na korzyść ks. Stojałowskiego.

Ułaskawienie posła Szajera, to jest darowanie mu kary wraz z jej prawnymi skutkami nastąpi wkrótce.

Praga 18. września. *Narodni Listy* oświadczają również, że w danych warunkach poseł Kathrein nie jest odpowiednim na prezydenta.

Praga 18. września. Na przedmieściu praskiem Werszowiec wskutek rozporządzenia gminy rozpoczęto demolację oficyn domu, w których mieściła się prywatna szkoła niemiecka. Wskutek prośby zarządu tej szkoły policja nakazała wstrzymać pracę. Gmina była do demolacji zupełnie uprawnioną, gdyż władza nie pozwoliła na używanie tego budynku na szkołę.

Londyn 18. września. Do „Biura Reutera“ donoszą z placu boju w Indjach, że brygada angielska jenerała Jeffreya stoczyła poważną bitwę z plemionami Mohmandów, i że straty angielskie wynoszą 9 oficerów i 129 żołnierzy w zabitych i rannych. Sam jenerał Jeffrey jest lekko ranny.

Ateny 18. września. Niektóre pisma wydały tej nocy osobne dodatki, donoszące o zawarciu pokoju. Depesza, jaką otrzymał rząd, donosi tylko o tem, że zgodzono się już ostatecznie na dwa sporne artykuły, że traktat pokojowy podpisany zostanie za dwa lub trzy dni i że w ostatniej chwili przyjęto podobno propozycję Niemiec.

Madryt 18. września. Biskup Majorki rzucił ekskomunikę na ministra finansów. Rada ministrów zajmować się będzie dziś tą sprawą i zredaguje notę do Watykanu. Wyklęty minister poda się do dymisji zaraz po powrocie dworu królewskiego do stolicy.

Madryt 18. września. Papież wystosował do duchowieństwa ostrzeżenie, aby nie brało udziału w ruchu karlistowskim.

Petersburg 18. września. Przybyła do Rosji deputacja abisyńska pod przewodnictwem Leontjewa, którego negus mianował gubernatorem ekwatorjalnej prowincji i dał mu tytuł hrabiowski. Do deputacji należy sekretarz negusa Józef Atto, różni duchowni i wojskowi dygnitarze. Wiozą oni kilku młodzieńców abisyńskich, których oddadzą do szkół wojskowych w Petersburgu. Nie wiadomo dotąd, gdzie ta misja przyjęta będzie przez cara, dla którego Leontjew wiezie własnoręczny list negusa, pięć koni i wiele rozmaitych kosztownych darów.

Petersburg 18. września. Pastorom w kolonjach niemieckich w Rosji zakazano przyjmować i oddalać nauczycieli szkół parafjalnych w tych kolonjach. Prawo nominacji i uwolnienia nadano inspektorom szkół ludowych i nakazano usunąć wszystkich nauczycieli nie umiejących tak rosyjskiego języka, aby mogli w nim wykładać.

Paryż 18. września. Z powodu agitacji przeciwko rządowi pod hasłem drożyzny, rząd postanowił dać dymisję wielu prefektom należącym do stronnictwa radykalnego.

W prasie radykalnej wywołało to ogromne oburzenie, a w oportunistycznej radość.

Na posiedzeniu ministrów Meline przedstawił rezultaty tegorocznych zbiorów we Francji. Zasiano było różnem zbożem 6,554.860 hektarów. Zebrano 88,556.890 hektolitrów. W przeszłym roku na 6,870.352 hektarach, zebrano 119,742.416 h-litrów. Niedobór zatem jest ogromny. Jednakże na posiedzeniu ministerjalnem nie zdecydowano się jeszcze zniżyć cła dowozowego, aby jednak przeciwdziałać agitacji radykalistów rząd postanowił pozyskać dla siebie socjalistów, i w tym celu Faure ułaskawił 463 socjalistów, skazanych na więzienie za różne wykroczenia, ale za pretekst do tego ułaskawienia posłużyło zawarcie sojuszu z Rosją.

Madryt 18. września. Rada ministrów wysłała już prośbę do papieża o zdjęcie klątwy.

Nowy Jork 18. września. Do dziennika *Evening* donoszą z Meksyku, że ludność tamtejsza wtargnęła w nocy do gmachu więziennego, wywlokła z kaźni sprawcę zamachu na prezydeta Diazza i wykonała na nim egzekucję doraźną. Aresztowano 20 osób.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 18. września.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 12·01 do —·—, pszenica na jesień od 11·97 do —·—, owies na wiosnę od 6·68 do —·—, owies na jesień od 6·35 do —·—, kukurudza na maj-czerwiec od 5·96 do —·—, żyto na wiosnę od 9·01 do —.—, żyto na jesień od 8·75 do —·—, kukurudza na wrzesień-październik od —·— do —·—, rzepak na wrzesień od 13·50 do —·—

Spirytus. Od 19·80 do 20·—.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 359·25, Węg. Kredyty 390·—, Anglobanki 162·50, Wiedeńsk. „Bankverein“ 254·—, Unjony 294·—, Laenderbank 230·25, Sztacbany 340·25, Lombardy 85·25, Elbethale 255·—, Kolej północno-zachodnia 247·50, Tytuniowe 158·50, Rima —·—, Alpiny 135·— Renta majowa 101·90, Węg. renta koronowa 99·40, Losy tureckie 64·70, Marki niemieckie, 58.72.

Berlin 18. września Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 225·75 (359·55), Sztacbany 145·25 (340·89), Lombardy 37·— (86·50), Disconto 201·75. Usposobienie mocne.

Frankfurt 18. września. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität).* Kredyty 305·37 (359·86), Sztacbany 288·75 (340·59). Lombardy, —·—, (—·—), Laura —·—, Harpener —·—, Disconto 202·—. Usposobienie mocne.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 18. września godz. — min. —.

Alpiny	135·90	Galic. oblig. prop.	97·35
Akcje kredytowe	360·75	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	391·50	Akcje tyton.	159·—
Anglobanki	164·50	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·—
Unjony	295·—	Elbethale	255·—
Ludwiki	—·—	Länderbanki	229·75
Nordbany	—·—	Renta złota węg.	122·—
Lombardy	85·75	Bankvereiny	255·—
Losy tureckie	65·30	Wspólna renta p.	—·—
Staatsbany	341·87	Ruble	127·50
Lzerniowieckie	284·—		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 18. września 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 282·— do 286·—. Banku hipot. po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 255·— do 265·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·— do 110·70. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·60 do 97·30. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·30 do 98·—. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·10 do 97·80.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 97·80 do 98·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·30 do 101·—. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 96·50 do 97·20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·60 do 98·30. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 27·— do 29·—. Miasta Stanisławowa od 42·— do 45·—.

V. Monety. Dukat ces. 5·61 do 5·71. Napoleon'dor od 9·48 do 9·58. Półimperjał 9·50 do 9·60. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·27·— do 1·28·—. 100 marek niem. 58·40 do 58·80.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 18 września 1897 r.

HOTEL ZORZA J. Maniewska z Krużyk. E. Zagórski z Kołodziejówki. T. Czarkowski-Golejewski z Zagrobeli. S. hr. Komorowski z Siekierczyc. S. Starowiejski z Ustrobna. J. hr. Czosnowski z Ożomli. W. Niezabitowski z Łanek. S. Krasnopolski z Latacza. A. hr. Cetner z Mościsk. S. Rogoszewski z Wołynia.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. B. hr. Romer z Tarnowa. G. Szaszkiewicz z Mahala. J. Schutz. J. Baczyński z Uhrynowa. J. Dembowski z Bochni. A. Skrzyński z Żurawna. K. hr. Scipio z Krakowa. L. Getzinger z Wyżnicy. Dr. J. Dornbaum z Czerniowiec. B. Schönerer z Wiednia. M. Horodyska. E. Rayel z Wasylkowic. Dr. J. Krug z Przemyśla. T. Krukowski z Warszawy. K. Wojnarowicz z Stanestie.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Sukienki dziecięce, bluzki, bieliznę przyjmuję do roboty dobrze i bajecznie tanio. Ulica Skarbkowska l. 29, w parterze (dawniej ulica Teatyńska l. 5.

Adwokat dr. Stanisław Schätzl w Brzeżanach, poszukuje koncypienta.

Fortepian Hofbauera długi, tanio sprzedam. Teatralna 10, III. piętro. 818

Pies (samiec) **bardzo czujny** wartownik zostanie kupiony. **Ulica Głęboka l. 3 u właściciela.** 825

Do wyrobu **pudełek aptekarskich** poszukiwane są **już wprawione** robotnicy. Lwów, ulica Szpitalna l. 4 a. 827

Seminarzystka poszuknje lekcji szkolnych pod adresem: F. B. nl. Kościelna l. 5, I. piętro.

Folwark 200 morgowy

w jednym kawałku z odpowiednimi budynkami i obsiewami w dobrej kulturze o glebie pszenicznej w powiecie żółkiewskim 7 kilometrów od stacji kolejowej pod korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania.

Zgłoszenia: **Biuro Adwokatów Drów Kamieńskiego i Mikulińskiego**, we Lwowie, Akademicka 17. 1876 1—3

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kochanowskiego 10. Trzy i dwa pokoje, kuchnia. 815

BOLESŁAW JANKOWSKI

pracownia rusznikarska i sprzedaż broni

we Lwowie ul. Czarnieckiego l. 2.

poleca broń myśliwską wszelkich systemów pod gwarancją wypróbowaną i uregnlowaną. Sprzedaż **łusek nabojowych**, maszynek do nabijania i zakręcania. Rekonstruowane naboje, również miarki na proch, zastosowane do kalibru. — Wszelkie reparacje przyjmuje się pod gwarancją.

w składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy.



Suche mydło gospodarskie

kilo po 28, 32 i 36 centów oraz

Mydła toaletowe wyśmienity

jakości różnych zapachach, sztuka po 14, 20 i 30 ct.

poleca

Fabryka mydeł i świec

E. i J. Friedrichów

Lwów, ulica Krakowska l. 13.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju Eugenji Weckerówne], Lwów, ulica Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staninki, żakiety, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem

dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.

Z poważaniem

Ludwik Plohn

biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, Karola Ludwika 9.



Do nabycia w wielu cukierniach, handlach delikatesów i droguerjach.

56

lat istniejący

handel sukna i towarów wełnianych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

Lwów Rynek 33

1801 poleca

towary modne

na

sezon bieżący.

Zeszyty

według nowo zatwierdzonego planu, oraz

wszelkie przybory piśmienne

poleca po najniższych cenach

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Ważne dla Szkół!

Lakier matowy do tablic,
Farba czerwona do linij,
Gąbki do tablic,
Kreda do tablic, 1868 1—?
Atrament szkolny,
Wszelkie farby i przybory do malowania i rysowania

polecają

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4,

(obok cukierni Wgo p. Grossa).



Zmiana lokalu.

Fabryka i skład kapeluszy

pod firmą

Antoni Kafka

(przedtem A. Koželoužek)

we Lwowie, przechodnia kamienica Andriolego

została przeniesioną do nowo urządzonego lokalu ul. Halicka l. 4, obok kaplicy Boimów.

Jak dotychczas poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu oraz z fabryki c. k. nadwornego dostawcy P. C. Habiga we Wiedniu po cenach najtańszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal z głębokim szacunkiem

1789 1—2 **Antoni Kafka.**

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1.05, 1.55, 2.— 2.25, 2.50 i 3.
Koszule z przodami pikowymi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2.75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·55 i 1·90; ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·30, 2·50 i 2·75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin zł. 2·50.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY

dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze.

Oryginalne prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule
Kaftaniki
Kalesony i majtki
Skarpetki i pończochy
Ogrzewacze na żołądek
Kamasze
(dla pań, mężczyzn i dzieci)
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami po zł. 5, 6 i 7.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Na żądanie szczegółowe cenniki.



Fabryka maszyn

J. von Petravic & Max Korn

INŻYNIEROWIE.

Wien, Hernals, Rötzergasse Nr. 94.

Specjalny wyrób maszyn

do obróbki drzewa i narzędzi

w najlepszem wykonaniu i najużywańszej konstrukcji.

Urządzenia kompletnych przedsiębiorstw przemysłowych.

Maszyny gotowe stale na składzie.

CENNIKI NA ŻĄDANIE. 114 1—?

Modne i ładne

Barchany w różnych deseniach kolorowe, także białe. **Chustki** ciepłe „Himalaja“ i włóczkowe. **Płótna,** szifony, bieliznę stołową w doborowych gatunkach.

Wielki wybór najlepszych pończoch i skarpetek. **Wyroby wełniane,** bawełniane trykotowe i bielizna Dra Jaegera, także kołdry i materace

poleca najtaniej handel

ANTONIEGO GUDIENSA

Lwów, plac Marjacki

(Hotel Europejski).

Cenniki franco. Zamówienia uskuteczniane bezzwłocznie.



Odmłodzenie i przedłużenie życia

osiągnięty noszeniem sławnego pod l. 20.027 zarejestrowanego elektrycznego perfumowago

krzyża „Volty“.

Osoby, które zawsze krzyż Volty noszą, mają normalny bieg krwi i działalność nerwów, zmysły się zaostrzają, co się do ogólnego zdrowia przyczynia; fizyczne i duchowe siły się zwiększają, dochodzi się do zdrowia i zadowolenia, **a przeto do przedłużenia zwykle krótkiego życia ludzkiego.**

Wszystkim słabym ludziom trzeba doradzić, aby nosili „krzyż Volty“; wzmacnia on nerwy, odnawia krew, a uznany w całym świecie, jest nieporównanym środkiem przeciw następującym chorobom: **gościec, reumatyzm, newralgja, osłabienie nerwów, bezsenność, zimne nogi i ręce, hipochondrja, bladaczka, astma, paraliż, kurcze, moczenie w łóżku, choroby skórne, hemoroidy, cierpienia żołądka, influenca, kaszel, suchoty i szum w uszach, ból głowy i rąk i t. d. i t. d.**

Prawdziwy, nowo ulepszony krzyż Volty pod l. 20.027 zapisany w rejestrach, tylko u mnie do nabycia.

Liczne pisma uznania i pochwały o skutkach Volty są w moim sklepie do przejrzenia.

Cena za sztukę zł. 1·80.

Za przesłaniem zł. 2 (także w markach listowych) franko wolne od cła, za zaliczką 20 ct. więcej.

Wysyłka prawdziwego krzyża Volty tylko przez

F. Rabinowicza

Wiedeń, I., Wallfischgasse 4. D. P.

w przechodniej bramie.

Tylko panowie otrzymają za nadesłaniem 60 ct. a. w. (także w markach) **45 interesujących, senzacyjnych ciekawych zdjęć momentalnych, 85 sztuk złr 1., 125 sztuk złr. 1·35** wolne od porta

u K. Schön, Praga, Elisabethstrasse 13.

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Oliwy do maszyn	**Węże spiralne**
Oliwiarki do maszyn	**Sikawki ogrodowe**
Pasy skórzane do maszyn	**Hydronety**
Rzemyki do szycia pasów	**Płyty gumowe** i asbestowe
Śruby i nity do pasów	**Sznury gumowe** i asbestowe
Wiaderka do gaszenia ognia	**Kule gumowe** do wentylów
Węże konopne	**Szkła do kotłów**
Węże gumowe	**Pierścienie gumowe**

polecają po cenach możliwie najtańszych

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, (obok cukierni Wgo Grossa).

HERBATA Z BRODÓW!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego amatorom tejże — poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej 1.40
1 funt „Melange de Moskwu“ w oryg. opak. najl. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w orygin. opakowan. 3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatow. 1.20
Znakomita KAWA „CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9.50

HERBATA Z BRODÓW!

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Rękawicznik i bandażysta

Józef Czernicki przedtem G. Wichert

przeniósł swój skład **wyrobów rękawiczniczych pod l. 21 Rynek** obok p. Dymeta i uwiadamia Wysoką Szlachtę i Sz. P. T. Publiczność, że zawód prowadzi nadal wraz z zięciem również **rękawicznikiem z Warszawy** pod firmą:

Józef Czernicki i Michał Olszewski,

która poleca **rękawiczki**, birety, obojczyki, **garnitury** jelenie, przybory do szermierki, **poduszki** skórzane, czapki i oprawę wszelkich **haftów własnych wyrobów** jak również gorsety w wielkim wyborze i wszelką galanterję po cenach możliwie najniższych. 1236 1—?

Niezawodny środek przeciw śniedzi na pszenicy.

Kamień siny

(siarczan miedzi)

jakoteż

BAJCĘ GOTOWĄ

Dupuya w pakietach z przepisem użycia.

Trucizną Michnika

na myszy polne, krety i t. p.

CEBULĘ MORSKĄ

całą i krajaną

polecają

J. FRIEDRICH i A. BEACOCK

Lwów, ul. Hetmańska l. 4

(obok cukierni Wgo p. Grossa).

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY chińskie

a mianowicie:	½ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna . .	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre .	1.70
Wysiewki „ „ „ .	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. lipca 1897.

przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	9·10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
„	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
Noc		
osobowy	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·—	z Janowa tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowic tylko od 26/6 aż do dalszego zarządzenia
„	8·49	z Brzuchowic tylko od 1/7 do 25/8 włącznie
pospiesz	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
„	9·01	z Janowa
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja w poł. z Chyrowem
„	2·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·20	do Skolego, Hrebenowa (10/7 do 31/8), Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	9·40	do Janowa
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
„	1·04	do Janowa tylko w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
osobowy	2·31	do Brzuchowic w niedziele i święta
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3·00	do Janowa
„	3·05	do Skolego tylko 1/5 30/9 włącznie ze Stryja
„	3·40	do Zimnej wody codzień aż do dalsz. zarządz.
„	3·48	do Brzuchowic „ „ „ „
„	3·05	do Stryja i Skolego
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·24	do Janowa tylko w dni powszednie
„	6·45	do Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7.47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·50	do Janowa tylko w niedziele i święta
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas średnio-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 6·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

PANORAMA CESARSKA

Lwów, ul. Akademicka l. 3.

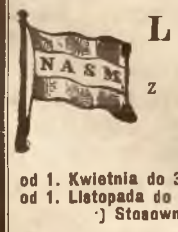
Stała wystawa odznaczonych **stereogramów na szkle:** Plastyka, perspektywa i gra kolorów nieporównana. **Co tygodnia inne widowiska.**

Teraz: **MALOWNICZE ALPY SABAUDZKIE.**

Wstęp 20 ct., uczniowie, dzieci i wojsko 10 ct. **Abonament (do nabycia w biurze Plohna)** 8 wstępów 1 złr., 25 wstępów 2 złr. 50 ct. Otwarte od 9. rano do 9. wieczór.

Preblauska szczawa

najczystsza, alkaliczna, alpejska szczawa, znakomita w skutku przy katarach chronicznych szczególnie przy wytwarzaniu kwasu moczowego, chron. katarach pęcherza, gdy się kamień moczowy lub nerkowy tworzy i przy nerkowej chorobie Brighta. Z powodu składu chemicznego i dobrego smaku jest woda ta równocześnie najlepszym dyetetycznym i orzeźwiającym trunkiem. **Zarząd zdroju Preblauskiego w Preblau, poczta St. Leonhard Karyntja.** 563 1—?



Linia Holandja-Ameryka

Kurs parowców raz do dwa razy w tygodniu

z **Rotterdamu** do **Nowego Jorku**

Biuro kajut: w WIEDNIU, I. Kolowratring 9.

Biuro międzypokładu: **w Wiedniu, IV. Weyringergasse 7 A.**

I. Kajuta.		II. Kajuta.	
od 1. Kwietnia do 31. Paźdz.	Mk. 290—400*)	od 1. Sierpnia do 15. Października	Mk. 200
od 1. Listopada do 31. marca	Mk. 230—320	od 16. Października do 31. Lipca	Mk. 180

*) Stosownie do położenia i wielkości kajuty, oraz szybkości i elegancji parowca.

KAWY najlepsze gatunki, wypróbowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** ct. przy posyłce,

poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej drobnej	—·90 ct.
„ „ „ „ „ średniej	1·— „
„ „ „ „ „ przedniej	1·04 „
„ „ „ „ „ gruboziarnistej	1·08 „
„ „ „ „ „ wybieranej	1·10 „
„ „ „ „ „ perłowej	1·08 „
„ „ „ MOKKI arabskiej	1·08 „
„ „ „ JAWY złotej	1·08 „

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

Rok założenia 1853.

Dom bankowy i kantor wymiany

pod firmą

AUGUST SCHELLENBERG i SYN

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1,

w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

poleca

PROMESY do ciągnienia 1. października r. b. na LOSY REGULACJI CISY po złr. 3·25 wraz ze stemplem.

Główna wygrana złr. 100.000 w. a.

Losy na spłaty miesięczne pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1·70, na prowincji 1·80. 1021 1—?

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska 12.
H. Auerhahn, restaracja „pod sroczką“ ul. Kopernika 10.
Władysław Buhalski, ul. Szeptyckiego.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatralna.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska l. 22.
Ozeas Garfunkel „pod Polakiem“ ulica Wałowa.
Wilhelm Hellmann, ul. Kazimierzowska.
Dawid Kössler, ulica Pańska l. 12 pod „Schlikiem“.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka 79.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Jan Ludwig, ul. Krakowska l. 7.
Jakób Lewenheck, ul. Trybunalska 4.
Józef Jankowski, ul. Halicka.
J. Nowożeniuk, ul. Kopernika l. 4.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Karol Przybylski, Teatralna l. 13.
Antoni Rudziński, restauracja kolejowa.
Abraham Rohtberg, ul. Kazimierzowska.
Herman Salzberg, ulica Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Schulim Stoff, ulica Sobieskiego „pod Słoniem“.
S. B. Tänzer, plac Chorążczyzny.
Teofil Teichman, ul. Jagiellońska.
Jan Ważny, ul. Czarnieckiego.
Leonard Życzyński, ul. Zyblikiewicza róg Mikołaja.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego

u pp. Ozjasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.

Telefon Nr. 6.

Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy **PIWO OKOCIMSKIE** sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

1040 1—? **JAN GOETZ**, browar w Okocimie.



wedle własnego postępowania z najlepszego materjału surowego zrobione jest fabrykatem najlepszego wykonania.

Ciągle wzrastająca konsumcja i uznania najlepszych chemików i lekarzy są najlepszym dowodem na to. 543 1—26

Trzy jakości:	3 korony	2 korony	1 korona	w opakowaniu po ½ kilo.
	złr. 2.	złr. 1.70.	złr. 1.50.	

Poręka za prawdziwość tylko w oryginalnem opakowaniu.

P. W. GAEDKE i Ska

WIEDEŃ, IV., Wohllebengasse 19. **HAMBURG.**

WINO CHINOWE SERRAVALLO

z ŻELAZEM



przez lekarskie powagi, jak radca dworu prof. dr. **Braun**, radca dworu prof. **Drasche**, prof. dr. radca dworu baron **von Krafft-Ebing**, prof. dr. **Monti**, prof. dr. **Ritter von Mosetig-Moorhof**, prof. dr. **Neusser**, prof. dr. **Schanta**, prof. dr. **Weinlechner**, wielokrotnie zastosowywane i jak najlepiej zalecane

(Dla osłabionych i rekonwalescentów).

Medale srebrne:

XI. kongres lekarski w **Rzymie** 1894.

IV. kongres dla farmacji i chemji w **Neapolu** 1894.

Medale złote:

Wystawy: **Wenecja** 1894, **Kiel** 1894, **Amsterdam** 1894, **Berlin** 1895, **Paryż** 1895.

Przeszło 500 świadectw lekarskich.

Znakomity ten wzmacniający środek, przyjmowany bywa dla swego **wybornego smaku** bardzo chętnie zwłaszcza przez kobiety i dzieci. **Sprzedaje się we wszystkich aptekach we flaszkach po ½ litra po zł. 1·20, i 1 litrze po zł. 2·20.**

Apteka Serravallo w Tryjeście,

Hurtowny dom rozsełkowy dla towarów leczniczych.

Założony w r. 1848. 554 1—?

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.